

MAGAZYN SAMORZĄDOWY

MONITOR

WRZESIEŃ

9(19)2002

ROK II

ISSN 1642-0918



WIELKOPOLSKI



PAŁAC W PAKOSŁAWIU

FOT. WOJCIECH WALKOWIAK

Wiele osób

Pocztex
Kurier Poczty Polskiej

www.pocztex.pl

infolinia: 0 804 104 104*

*opłata jak za połączenie lokalne

jeden Pocztex!



*Tomek;
zawodowy kierowca,
pracuje w Pocztexie od dwóch lat*

Wiele pokoleń pracowało, aby stworzyć usługę, jaką jest Pocztex – Kurier Poczty Polskiej. Pan Tomek jest jedną z 150 osób, które cały czas pracują nad najwyższą jakością usługi kurierskiej. Kurier to miła i odpowiedzialna osoba, od której zależy bezpieczeństwo i szybkość nadanej przesyłki. Dlatego staramy się, aby pracujące dla Państwa osoby, w pełni spełniały stawiane przez nas wymagania.

POCZTA  POLSKA



Planowanie na pokolenia



FOT. ELŻBIETA ORHON-LERCZAK

Pierwsza kadencja samorządu województwa wielkopolskiego była trudnym okresem, ale nie ukrywam, że również fascynującym. Przyszło nam bowiem realizować coś po raz pierwszy, bez możliwości korzystania z wcześniejszych doświadczeń. Tworzyliśmy samorząd województwa od podstaw, nie mając ani struktur, ani nawet jasno sprecyzowanych wzorów i kompetencji.

Samorządowi wojewódzkiemu powierzono realizację najważniejszych dla mieszkańców regionu zadań. Nie nadążały za tym jednak regulacje prawne. W teorii otrzymaliśmy ogromne kompetencje, w praktyce było to często fikcją. Trudno mówić o pełnej samodzielności, gdy centralnie decyduje się o tym, ile do nas trafi pieniędzy i na co mają być przeznaczone. Ustawa, określająca finansowe kompetencje samorządu województwa, której daleko do doskonałości, przyjęta została na dwa lata... Obowiązuje do tej pory. Pomimo że do jej zmiany samorządowcy dążyli od początku kadencji.

Ciągły brak pieniędzy w stosunku do potrzeb nauczył nas jednak nie tylko wydawać każdą społeczną złotówkę w sposób racjonalny i efektywny, ale także szukać nowych sposobów zdobywania pieniędzy na potrzeby regionu. Przykładem jest wyemitowanie przez samorząd województwa wielkopolskiego (zrobiliśmy to jako pierwsi w kraju) obligacji, z których środki przeznaczone zostały na budowę dróg.

Województwo wielkopolskie jako pierwsze w kraju poddało się ratingowi określającemu naszą wiarygodność kredyto-

wą. Uzyskaliśmy bardzo wysoką ocenę, co jest wymiernym dowodem, że działaliśmy po gospodarsku. W pierwszej kadencji poświęciliśmy także wiele uwagi tworzeniu mechanizmów, które umożliwią nam teraz i w przyszłości korzystanie ze środków unijnych. Warto zaznaczyć, że bardzo przydatny w przystosowywaniu Wielkopolski do nowej sytuacji, jaką daje stowarzyszenie Polski z Unią Europejską, niewątpliwie będzie wypracowany w naszym regionie model współpracy zagranicznej. Umacniając nasze kontakty z Zachodem, wiele pracy włożyliśmy w nawiązanie i odbudowę kontaktów ze Wschodem.

Z myślą o gospodarce podjętych zostało także wiele innych działań, że wspomnę chociażby o Funduszu Promocji i Rozwoju Województwa Wielkopolskiego, który wspierać ma rozwój małych i średnich przedsiębiorstw, ustanowieniu Wielkopolskiej Nagrody Gospodarczej i konkursu Wielkopolski Rolnik Roku, czy realizacji projektu Innowacyjna Wielkopolska. Trwają również prace nad powołaniem Wielkopolskiego Centrum Gospodarczego oraz Agencji Rozwoju Północnej Wielkopolski.

Nie sposób oczywiście wymienić w tym miejscu wszystkich zrealizowanych przez nas w tym okresie i zapoczątkowanych zadań (o tym bardziej szczegółowo mówi przekazane Państwu opracowanie, dotyczące oceny pierwszej kadencji).

Chciałbym wskazać jednak choć kilka przykładów. Pierwsi w kraju zakupiliśmy nowoczesne autobusy szynowe, mające poprawić komfort jazdy i obniżyć koszty przewozów regionalnych. Pomimo tego, iż PKP likwiduje w całym kraju połączenia lokalne, udało nam się w Wielkopolsce utrzymać je na jak najmniej zmienionym poziomie. Lepszemu wypełnianiu naszych zadań, związanych z przewozami regionalnymi, służyć będzie w przyszłości nowy podmiot gospodarczy w formie spółki prawa handlowego z naszym udziałem, nad której powołaniem prace są już daleko zaawansowane. Zbudowaliśmy w województwie 126 km dróg, 8 mostów, 18 skrzyżowań i rond oraz 74 km chodnika. Zmodernizowaliśmy i unowocześniliśmy przejęte przez samorząd województwa obiekty kultury. Przy czym największą

dokończenie na str. 4 ►

Od redaktora

Twórcze samorządy

Gdy w początkach 1998 roku powstał wojewódzki samorząd, tak naprawdę mało kto wiedział, jak będzie funkcjonował. Były ustawy, które informowały o kompetencjach, ale konkretny kształt nadali im ludzie. Ci, którzy właśnie kończą czteroletnią kadencję. W publikowanych rozmowach z przewodniczącym wojewódzkiego sejmiku i przewodniczącymi klubów partyjnych mówią oni o doświadczeniach, związanych z rozwojem wojewódzkiej samorządności. Pewne zapisy kompetencyjne wykorzystano z naddatkiem, innych – być może – nie w pełni wykorzystano. Nikt bowiem tak do końca nie wiedział, co można a co nie.

Jednak próbowano. Była to bardzo pracowita kadencja i dla sejmiku, i dla zarządu. Obfitowała w liczne kontakty międzyregionalne. W każdym z nowych województw tworzone rozwiązania, które warto było podpatrywać. Obserwowano się więc wzajemnie i wymieniano doświadczeniami. Starano się też korzystać z rozwiązań, wypracowanych przez samorządy gminne, które miały dłuższy, bo od początku lat dziewięćdziesiątych, staż. Następcy pójść już bardziej przetartymi ścieżkami.

Po wielu latach rozdziału, z dotychczasowych pięciu, powstało jedno wielkie województwo wielkopolskie, które samorząd musiał zintegrować. To także nie było proste – myśleć w kategoriach województwa i pogodzić czasami sprzeczne interesy. Wiele starań i wysiłku organizacyjnego włożono w wypracowywanie decyzji, w informowanie i przekonywanie do nich. Poznawano się też przy wspólnej zabawie, podczas festynów Dzień Dobry Wielkopolsko...

Wielkopolskie samorządy starają się jak najwięcej inwestować, na co nie zawsze starcza pieniędzy. Ich długi w bankach rosną. Okazuje się jednak – jak wskazują materiały izb obrachunkowych – wygrali ci, którzy się zadłużyli.

BERNADETA IGNASIAK



cd. ze str. 3

inwestycją była niewątpliwie modernizacja i rozbudowa Teatru Nowego w Poznaniu. Wielkopolskie placówki kultury odnotowały w minionych czterech latach wiele autentycznych sukcesów artystycznych, również za granicą. Współuczestniczyliśmy w organizacji Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu, występów artystów mediolańskiej La Scali na scenie poznańskiego Teatru Wielkiego. Jednocześnie nie zapomnieliśmy o wspieraniu amatorskiego ruchu kulturalnego. Celem naszego działania było również umożliwienie dostępu do kultury mieszkańcom całej Wielkopolski, czemu służyć miały między innymi wyjazdowe spektakle teatrów i koncerty Filharmonii Poznańskiej.

Wiele sukcesów odnotowaliśmy również w dziedzinie sportu. Należała do nich na przykład organizacja w 2001 r. VII Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w Sportach Letnich, czy współorganizacja Mistrzostw Europy w Koszykówce. Na początku kadencji w Ogólnopolskim Systemie Sportu Młodzieżowego województwo wielkopolskie znajdowało się na czwartym miejscu, obecnie zajmuje miejsce drugie. Dwukrotnie wygraliśmy Ogólnopolską Olimpiadę Młodzieży. Opracowany w Wielkopolsce „Regionalny program restrukturyzacji zakładów opieki zdrowotnej” uznany został zarówno w roku 2000, jak i 2001 za najlepszy w kraju. Niestety „nagrodzono” nas za to w roku 2001, przekazując na program restrukturyzacji służby zdrowia zaledwie 12,3 proc. środków, które – po naszych zabiegach – w części będą zrekompensowane w roku bieżącym. Jesteśmy województwem wyróżniającym się w skali kraju w organizowaniu nowego systemu ochrony zdrowia, eliminując z dotychczasowej praktyki wiele niedoskonałych zasad organizacyjnych i ekonomicznych.

Podstawą naszych działań i najważniejszym dla przyszłości regionu dokumentem jest przyjęta w lipcu 2000 roku „Strategia rozwoju województwa wielkopolskiego”, która powstawała przy szerokim udziale konsultacji społecznych. Ujęte w niej zadania rozwinięte zostały w „Planie zagospodarowania przestrzennego województwa” oraz „Planie ochrony środowiska” i innych strategiach sektorowych.

Strategia jest również podstawą do konstrukcji programów finansowych ze środków strukturalnych, dotyczących poszczególnych dziedzin życia regionu. Bez jej opracowania niemożliwe byłoby przy-

gotowanie regionu do nowej sytuacji związanej z akcesją Polski do Unii Europejskiej. Jednym z podstawowych warunków stawianych krajom kandydakim, chcącym korzystać z unijnych funduszy, jest bowiem konieczność określenia w strategicznych dokumentach kierunków rozwoju.

Do najważniejszych celów, zawartych w strategii, które realizowaliśmy w pierwszej kadencji i które muszą być kontynuowane, należą działania związane z zapewnieniem zrównoważonego rozwoju regionu, wzrostem gospodarczym, likwidowaniem istniejących dysproporcji oraz poprawą zamożności jego mieszkańców.

O obliczu Wielkopolski w przyszłości decydować będą młodzi dziś ludzie, dlatego wielką wagę przykładaliśmy do wspierania szczególnie uzdolnionej młodzieży, wyrównywania szans na zdobycie wykształcenia młodych ze wsi i małych ośrodków z mieszkającymi w dużych miastach. Służy temu między innymi rozwój sieci szkół różnych szczebli, w tym również wyższych, bliżej miejsca zamieszkania młodzieży. Wiele uwagi poświęciliśmy także nauce języków obcych.

Dokonania pierwszej kadencji dotyczą jednak nie tylko sfery materialnej i tworzenia podstawowych struktur organizacyjnych, niezbędnych do funkcjonowania samorządu województwa, ale również utrwalenia jego pozycji i znaczenia w świadomości Polaków oraz stworzenia modelu jego współpracy z administracją rządową, parlamentarzystami i pozostałymi samorządami terytorialnymi, jak również organizacjami gospodarczymi będącymi naszymi partnerami przy realizacji wielu zadań. Demokratyczne współdziałanie opierało się na konsultacjach społecznych, uwzględnianiu opinii szerokich gremiów oraz współuczestnictwie w opracowywaniu ważnych dokumentów środowisk samorządowych, naukowych, gospodarczych i wpływowych grup przedstawicielstwa społecznego regionu. Warto podkreślić, że od początku pierwszej kadencji wdrażaliśmy w funkcjonowaniu urzędu marszałkowskiego zasady efektywnego działania i służebności wobec regionu i jego mieszkańców.

Sukcesem jest także fakt, że dziś społeczeństwo nasze docenia rolę i widzi potrzebę funkcjonowania samorządu wojewódzkiego, co cztery lata temu nie było wcale takie oczywiste. Wiele zrobiono w ciągu minionej kadencji dla integracji wewnętrznej Wielkopolski, która funkcjonuje jako jeden organizm, z jednoczesnym

zachowaniem tożsamości tworzących ją subregionów i obszarów. Lepszemu poznaniu i prezentacji dorobku lokalnych społeczności służyły między innymi organizowane przez nas imprezy z cyklu Dzień Dobry Wielkopolsko czy obchody Dni poszczególnych miast i gmin oraz powiatów.

Większość zadań, zapoczątkowanych w pierwszej kadencji, kontynuowana będzie w przyszłości. Jednym z priorytetów drugiej kadencji musi być niewątpliwie przygotowanie Wielkopolski do nowej sytuacji, związanej ze stowarzyszeniem Polski z Unią Europejską. Chodzi nie tylko o możliwość sprostania trudnym wyzwaniom, ale także przygotowania się do absorpcji środków unijnych.

Na początku 2002 r. rozpoczęto prace nad Regionalnym Programem Operacyjnym, który ma określić sposób wykorzystania w Wielkopolsce funduszy strukturalnych w latach 2004-2006. Wspólnie ze stroną rządową poszczególne województwa ustaliły listę priorytetów, działań oraz dokonały wstępnej alokacji środków. W sierpniu 2002 r. rozpoczął się proces konsultacji pierwszego projektu tego dokumentu. Do końca 2002 r. Wielkopolska musi mieć jasną wizję sposobu najbardziej efektywnego wykorzystania środków. Warunkiem niezbędnym do realizacji tego programu jest przygotowanie projektów infrastrukturalnych rozwoju lokalnego, wspierania przedsiębiorczości i rozwoju zasobów ludzkich Wielkopolski. Jest to zadanie dla wszystkich partnerów gospodarczych, działających na rzecz regionu.

Dokonania minionych czterech lat to pierwszy ważny krok na drodze, którą trzeba pokonać, by samorząd wojewódzki mógł działać zgodnie ze swą rangą oraz potrzebami regionu i kraju. Budując wojewódzką administrację samorządową, wdrażaliśmy w życie reformę ustrojową naszego państwa, jako ciągły proces przekazywania – w ramach decentralizacji – kompetencji i obowiązków społeczeństwu, w którego imieniu w regionie występuje samorząd wojewódzki. Wiele dokonań pierwszej kadencji może być dla nas wszystkich powodem do satysfakcji. Okres ten pozwolił też dostrzec ogrom problemów do rozwiązania. Budując coś ważnego, nigdy nie można zapominać, że nie tworzymy na miarę jednej kadencji, czy krótkotrwałego sukcesu. Planować trzeba na pokolenia.

STEFAN MIKOŁAJCZAK
marszałek województwa wielkopolskiego



Jestem dumny

rozmowa z Janem Grześkiem,
przewodniczącym Sejmiku Województwa Wielkopolskiego

– Dobiega końca pierwsza kadencja funkcjonowania Sejmiku Województwa Wielkopolskiego. Można powiedzieć, że była to kadencja pionierska. Po reformie ustrojowej województwo wielkopolskie przybrało nowy kształt terytorialny, a na dodatek radnym sejmiku przyszło działać w nowym układzie dwuwładzy: samorządowej i administracji państwowej...

– Przyznaję, że do tej pierwszej kadencji podchodziłem z pewną rezerwą. Nie bardzo wiedziałem, jak na co dzień będzie wyglądać współpraca między nami, to jest samorządem regionalnym, a administracją rządową. Ustawodawca nakreślił tylko ramy działania samorządu wojewódzkiego, nam samym przyszło je wypełniać. Nie mieliśmy zbyt wielu wzorców. Pewnych rozwiązań szukaliśmy w pracy samorządów gminnych dwóch kadencji. Sięgaliśmy także do doświadczeń naszych partnerów zagranicznych, w szczególności niemieckich sąsiadów. Jednak to były tylko pewne inspiracje do poszukiwania własnych dróg. Dziś, z perspektywy tych czterech lat, okazało się, że współdziałanie samorządu regionalnego z administracją rządową jest możliwe. Jednak najważniejszą rzeczą jest to, że przez te cztery lata udało się nam wypracować sposób działania samorządu regionalnego i współdziałania z poszczególnymi jednostkami samorządów terytorialnych. Mam satysfakcję, że mogłem pracować w sejmiku pierwszej kadencji, że mogłem uczestniczyć w tworzeniu strategii rozwoju województwa.

– I to nie tylko jako radny, ale najpierw jako wiceprzewodniczący, a od roku jako przewodniczący sejmiku. Te funkcje zobowiązują. Przecież Sejmik Województwa Wielkopolskiego to sześćdziesiąt osób, sześćdziesiąt indywidualności reprezentujących różne regiony Wielkopolski, ugrupowania polityczne i środowiska. Tym samym to



FOT. ARCHIWUM

miejsce ścierania się jakże różnych interesów.

– W pierwszym okresie pracy sejmiku zdarzało się, że dyskusje podczas sesji były bardzo burzliwe, na dodatek nie prowadziły do żadnych konstruktywnych wniosków, a radni z opozycji nawet opuszczali salę obrad. Jednak okazało się, że ta sześćdziesięcioosobowa grupa ludzi, a każdy z własnym bagażem doświadczeń, potrafi wznieść się ponad podziały. Już jako przewodniczący starałem się każdy projekt uchwały, przygotowany przez określoną komisję, konsultować z przedstawicielami wszystkich sił politycznych, to pozwalało na spokojną dyskusję podczas sesji. Z upływem czasu i wzajemnego poznawania się wiele uchwał, w tym te najważniejsze dotyczące strategii rozwoju województwa i emisji obligacji, głosowaliśmy ponad podziałami, jednomyślnie. Najważniejsze jest jednak to, że tę pierwszą kadencję zamykamy konkretnymi działaniami.

– Jednak przeciętny Kowalski może, na co dzień nie dostrzegać konkretów waszej pracy.

– Oczywiście, że mieszkańcy Wielkopolski nie odczuwają od razu efektów naszej pracy. Poza tym Kowalski nie wie, że na przykład dofinansowaliśmy budowę boiska sportowego w jego

gminie, że sejmik przekazał środki na remont teatru w jego mieście, że dzięki przejściu przez sejmik na własność zabytkowego Kompleksu Pałacowo-Parkowego w Dobrzycy nie będzie on ulegał dewastacji, że Wojewódzki Urząd Pracy, jako nasza jednostka budżetowa, zorganizował finansowane przez nas kursy i szkolenia pozwalające przekwalifikować się Kowalskiemu i dzięki temu znaleźć pracę. Takie przykłady mogę wyliczać jeszcze bardzo długo. Jako radni sejmiku podejmowaliśmy działania dotyczące całego regionu, jego rozwoju nie tylko na dziś, ale na najbliższe lata. W trakcie kadencji sejmik obradował na ponad 50 sesjach, podjął blisko 800 uchwał. Jednak działalność radnych nie ograniczała się tylko do udziału w posiedzeniach plenarnych. Główna praca odbywała się w 12 stałych komisjach, które opracowywały szczegółowo poszczególne zagadnienia, często korzystając z opinii autoritetów, przedstawicieli nauki, biznesu, i przygotowywały projekty uchwał. Niektóre z komisji, jak na przykład Planowania Przestrzennego, Infrastruktury i Ochrony Środowiska czy komisje: Rolnictwa i Obszarów Wiejskich; Edukacji i Nauki oraz Strategii i Rozwoju Województwa działały ponad plan, gdyż wypracowywały to, co najważniejsze – strategię rozwoju województwa.

– Strategia rozwoju województwa wielkopolskiego to niewątpliwie najważniejszy rezultat pracy sejmiku pierwszej kadencji. To podstawa wszystkich innych działań samorządu terytorialnego.

– Strategia, opracowana bardzo rzetelnie, przedstawiająca bardzo wysoki poziom merytoryczny, przygotowana jest według standardów obowiązujących w Unii Europejskiej. To dokument, który określa ramy i daje podstawy działania na wszystkich polach rozwoju regionu nie tylko na dziś, ale wychodzi daleko poza naszą kadencję. Dzięki



zapisom w Strategii rozwoju województwa wielkopolskiego i wyznaczonym w niej celom przyjęliśmy program operacyjny na lata 2001 – 2002 oraz kontrakt województwa z rządem i Plan zagospodarowania przestrzennego Wielkopolski. Podjęliśmy uchwałę w sprawie emisji obligacji przez województwo wielkopolskie z przeznaczeniem na utrzymanie i modernizację dróg wielkopolskich. Z uzyskanych środków wybudowano w wielu miejscowościach ronda, bezkolizyjne skrzyżowania czy obwodnice. Właśnie infrastruktura to dziedzina, która pozwoliła na prowadzenie zadań we współpracy poszczególnych jednostek samorządu terytorialnego.

– **Dotknął Pan bardzo istotnego problemu – współpracy. W terenie działają przecież samorządy gminne, powiatowe, miejskie i wojewódzkie. Są to jednostki od siebie niezależne, ale działają na tym samym obszarze. Jakie doświadczenia w tej kwestii ma pan i radni sejmiku wojewódzkiego?**

– Także na tym polu udało się nam wypracować zadowalający model współpracy, nie tylko finansowej. Wspólne spotkania, dyskusje, dwukierunkowy przepływ informacji pozwoliły wzajemnie poznać plany, potrzeby i oczekiwania. Zacieśniła się współpraca finansowa pomiędzy różnymi jednostkami samorządu terytorialnego. Wzajemne wspieranie

już rozpoczętych inwestycji i otwieranie nowych projektów świadczy o tym, że się rozumiemy, a myśląc globalnie – działamy lokalnie.

– **U kresu kadencji wypada zapytać o sesję lub sprawę, która najgłębiej utkwiała panu w pamięci.**

– Wielu wzruszeń dostarczyła mi sesja wyjazdowa w Gnieźnie, z okazji Roku Milenijnego, nie ukrywam, że także głosowanie nad moją kandydaturą na przewodniczącego sejmiku dało mi satysfakcję, szczególnie głosy opozycji „za”. I te chwile zatrą inne, może mniej optymistyczne, i pozostaną w mojej pamięci.

rozmawiała:
ALICJA LEPIARZ

Strzec polskiej ziemi

rozmowa z Dominikiem Ludwiczakiem,
przewodniczącym Klubu Radnych PSL i wiceprzewodniczącym sejmiku

– Czasem słychać, że Klub Radnych Polskiego Stronnictwa Ludowego jest jednocześnie w koalicji z SLD i w opozycji do klubu radnych tej partii...

– Nasze działania opozycji nie znamionują. Wprawdzie w Klubie Radnych PSL jest nas tylko pięciu, ale zawsze... To prawda, że czasem po długich rozmowach z członkami klubu SLD – w wyniku osiągniętego kompromisu – staliśmy się spójną, sprawdzoną koalicją. To przecież spośród nas – peeselowców – sejmik, dzięki poparciu SLD, wyłonił swojego przewodniczącego i wiceprzewodniczącego, a także wicemarszałka województwa i członka zarządu.

– **Czy nigdy klub PSL nie głosował inaczej, niż koalicjant?**

– Owszem, różnimy się od siebie, bo mamy przecież własne programy, a peeselowcy nie są w sejmiku po to, żeby zgadywać, co o różnych sprawach myślał koledzy z SLD i komukolwiek



FOT. JACEK KAJA

nadskakiwać. Zawsze jednak działamy w imię interesu społecznego i po rozmowach z kolegami – członkami innych klubów – dochodziliśmy do kompromisów.

– **W jakich sprawach trzeba było poszukiwać kompromisu i konsensusu?**

– Przede wszystkim w kwestiach propozycji budżetowych. Poprzednia

ekipa rządowa i Sejm minionej kadencji obiecywali złote góry w sprawie zmiany zasad, poprawy finansowania samorządów. Tymczasem, jak się okazuje, władza wciąż nie chce przekazać „w dół” tych pieniędzy, które wreszcie powinny się znaleźć w naszej dyspozycji. Często nie mamy wpływu na to, w jaki sposób realizować potrzeby społeczeństwa naszego województwa, przecież gospodarnego. Nie wyrzucamy pieniędzy w przysłowiowe błoto. Nadal jesteśmy jednak na państwowym garnuszku, bo w Warszawie ciągle się mówi, że „Wielkopolska sobie poradzi”... Możemy więc dzielić tylko to, co dostajemy.

– **Czy członkowie Klubu Radnych PSL mają więc satysfakcję z wypełniania mandatów, uzyskanych w poprzednich wyborach samorządowych?**

– Mimo wszystko satysfakcję mamy. W sytuacji owej mizerii budżetowej mieliśmy przecież duży wkład w two-



rzenie w Wielkopolsce polityki gospodarczej i społecznej. Był to wkład partnerski. Nie można tego odnosić tylko do głosowań na sesjach sejmiku, ale także do współpracy w Konwencji Seniorów, w komisjach problemowych, w zarządzie województwa. Decyzji podjętych z naszym udziałem, które nas satysfakcjonują, było wiele. Na przykład, na nasz wniosek za priorytetową dziedzinę uznano w Wielkopolsce rolnictwo, najlepsze w kraju. Uważamy jednak, że jest to sukces całego sejmiku.

– Czy w zbliżających wyborach samorządowych będzie pan ponownie kandydował na radnego sejmiku?

– Nie. Po czterdziestu czterech latach pracy w instytucjach samorządowych postanowiłem już nie kandydować. Wydaje mi się – mówię o tym z goryczą i smutkiem – że dzisiaj dość słabo dba się u nas o polskie interesy i o polską rację stanu...

– Jak jest więc pana przesłanie dla radnych PSL w Sejmiku Województwa Wielkopolskiego, który zostanie wybrany 27 października?

– Żeby nie żyli utudą. Niech troszczą się o zachowanie naszej tożsamości narodowej, gdy już znajdziemy się w Unii Europejskiej. Tyle Polski, ile polskiej ziemi w rękach polskich rolników. Tak uważam. Niech o tym pamiętają. Niech także troszczą się, jak tylko można, o rozwój naszego, wielkopolskiego rolnictwa, o możliwości inwestowania przez wszystkich rolników, także przez właścicieli małych gospodarstw.

rozmawiał:
ZYGMENT ROLA

Ponad podziałami...

rozmowa z Bolesławem Stanikowskim,
przewodniczącym Klubu Radnych SLD

– Klub Radnych Sojuszu Lewicy Demokratycznej zrzeszał największą liczbę radnych do Sejmiku Województwa Wielkopolskiego I kadencji. Z 60 radnych aż 29 przynależało do niego. Czy przewodniczenie tak dużemu klubowi było proste?

– Już samo funkcjonowanie tak dużego klubu nie było łatwe, tym bardziej, że w trakcie kadencji następowały duże zmiany personalne. Zgodnie z uchwałą Rady Krajowej SLD czterech posłów i jeden senator musieli złożyć mandaty, a po wyborach do parlamentu kolejnych dwóch radnych zrezygnowało ze swoich mandatów. Nowych radnych trzeba było wdrożyć do codziennego działania, zapoznawać z pracą radnego, ze wszystkimi problemami. Tak, więc i kierowanie klubem nie było proste.

– Tym niemniej, jako radni tej samej opcji politycznej byliście niewątpliwie we wszystkim jednomyślni. Na dodatek, w koalicji z PSL, mogliście spokojnie przegłosować wszystkie uchwały.

– Ależ skąd! Co do głosowania, zdarzały się takie sytuacje, że radni z opo-



FOT. ARCHIWUM

cji popierali jakąś uchwałę, a niektórzy koledzy klubowi byli jej przeciwni. Poza tym proszę wziąć pod uwagę, że po wyborach, cztery lata temu, w klubie spotkali się przedstawiciele różnych regionów Wielkopolski, byłych województw: kaliskiego, konińskiego, leszczyńskiego, pilskiego oraz poznańskiego. Podziały i interesy regionalne były bardzo widoczne. Nie umieliśmy parzeć na konkretne sprawy globalnie. Każdy part w swoją stronę. I to było największym problemem. U schyłku ka-

dencji mogę z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że najważniejszym naszym osiągnięciem jest integracja byłych województw. Obecnie już nie istnieją podziały terytorialne. Radni, nie tylko z klubu SLD, myślą kategoriami całej Wielkopolski. Nauczyliśmy się samorządności terytorialnej, a bez jej rozwoju będziemy mieli małe szanse na funkcjonowanie w Unii Europejskiej, gdyż ta opiera się właśnie na współdziałaniu regionalnym.

– Rozumię z tego, że globalne myślenie o całej Wielkopolsce pozwoliło wypracować to, co dla regionu najważniejsze – Strategię rozwoju województwa wielkopolskiego.

– Tak, to bardzo ważny dokument, dzięki jego uchwaleniu mamy program, wiemy jak i gdzie działać. Warto jednak nadmienić, że jako samorządowa władza w terenie jesteśmy w kraju pionierami we wprowadzeniu obligacji, utworzeniu Funduszu Rozwoju i Promocji Województwa. Mamy konkretne osiągnięcia w restrukturyzacji naszej gospodarki. Dla przykładu, zmniejszo-



no zadłużenie w jednostkach służby zdrowia podległych urzędowi marszałkowskiemu, a ich wynik finansowy za rok 2001 zamknął się zyskiem. Dzięki prawidłowo przeprowadzanej restrukturyzacji w jednostkach podległych, w szczególności Wojewódzkiej Kolumnie Transportu Sanitarnego i Pogotowiu Ratunkowym, Sanatorium dla Dzieci w Miłowodach czy Zakładzie Techniki Medycznej w Poznaniu, można było uchronić pracowników tych firm przed zwolnieniami. Natomiast decyzja o rozwinięciu szynowej komunikacji podmiejskiej, tzw. szynobusach uchroniła pracowników ZNTK. Takie przykłady naszych konkretnych działań można mnożyć. Ich pozytywne rezultaty, tak dla gospodarki, jak i, a może przede wszystkim, mieszkańców Wielkopolski wynikały

z istoty naszych działań. Otóż każda podejmowana decyzja zawsze była poprzedzona wnikliwą analizą, a każda wydana złotówka oglądana kilkakrotnie.

– Podsumowując jakiś rozdział życia, zazwyczaj dokonuje się bilansu pozytywnych i negatywnych chwil. Jak ten bilans wygląda u przewodniczącego Klubu Radnych SLD?

– Nieprzyjemne chwile dotyczą pierwszych sesji, od zaprzysiężenia do momentu rozpoczęcia prawnego funkcjonowania sejmiku, to była prawdziwa próba sił. Bardzo wiele kontrowersji wzbudzała preambula do statutu sejmiku, która w ostateczności okazała się niepotrzebna. Jednak bilans kadencji jest pozytywny. Opozycja była bardzo wymagająca, ale także bardzo konstruktywna. Wniósł duży wkład w przygotowanie Strate-

gii rozwoju województwa wielkopolskiego. W wielu przypadkach potrafił się wznieść nad podziały polityczne. Najprzyjemniejszymi chwilami, które zapadły mi w pamięci, to jednogłośnie przyjęcie Strategii rozwoju województwa wielkopolskiego, jednogłośnie powołanie Funduszu Rozwoju i Promocji Województwa Wielkopolskiego oraz udzielenie Zarządowi Województwa Wielkopolskiego absolutorium, z wyniku budżetu za rok 2001, największą liczbą głosów.

Korzystając z okazji, chciałbym tą drogą podziękować wszystkim radnym, a w szczególności moim kolegom klubowym, za współpracę podczas mijającej kadencji.

rozmawiała:
ALICJA LEPIARZ

Ugrupowanie ludzi zrównoważonych

rozmowa z Ewą Dalc,
przewodniczącą Klubu Radnych PO

– Historia Klubu Radnych Platformy Obywatelskiej jest niedługa...

– Niedługa. Klub powstał w lutym ubiegłego roku, razem z Platformą Obywatelską, jako ruchem społecznym. Jako partia istniejemy od marca tego roku.

– Jakie były drogi członków klubu do PO?

– Przyszliśmy tutaj z różnych stron. Jedni wystąpili z Unii Wolności, której klub w sejmiku liczył kilka osób. Ale ja nie należałam do żadnej partii, chociaż w wyborach do sejmiku znalazłam się na liście UW. Inni przyszli z AWS, głównie ze Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego. Nasz klub, liczący 9 osób, jest prawicowy.

– Trudno byłoby dokonać bilansu pracy członków klubu PO w okresie czteroletniej kadencji, choć przecież każdy z państwa przyszedł tu z wcześniejszym programem, z doświadczeniami w działalności klubów i partii, z którymi był związany wcześniej...



FOT. JACEK KAJA

– W każdej działalności, także partyjnej, liczą się głównie ludzie: ich wiedza, to, jak ją spożytkowują i co sobą reprezentują. W klubie PO znaleźli się radni, którzy od początku kadencji interesowali się i zajmowali najważniejszymi sprawami dla Wielkopolski i jej rozwoju: strategią roz-

woju województwa, planowaniem przestrzennym i budżetem.

– Czy w okresie niewiele dłuższym, niż rok, można było zrobić coś dla regionu pod szyldem Platformy Obywatelskiej?

– Nigdy tego tak nie traktowałam: w sejmiku nie powinno się pracować ani dla sukcesów osobistych, ani partii, do której się należy. Ale to również z naszym udziałem jednogłośnie przyjęto strategię rozwoju regionu. Z naszym udziałem został uchwalony plan zagospodarowania przestrzennego. Współpracowaliśmy z kolegami – członkami innych klubów we wszystkich dziedzinach ważnych dla województwa. W głosowaniach mówimy „tak”, gdy jesteśmy w pełni przekonani, że właśnie tak powinniśmy postąpić, bo jest to zgodne z naszymi przekonaniami. Ale bywa, że głosujemy „przeciw”, albo wstrzymujemy się od głosu.

– Czy dziewięć głosów PO coś znaczy



wobec sześćdziesięciu, bo tylu radnych zasiada w sejmiku?

– Prawica jest w sejmiku w mniejszości. W koalicji SLD-PSL często decyduje dyscyplina partyjna, dlatego sensowne propozycje „prawej strony” nie miały szans przebic się. Ten, kto ma silną władzę, niechętnie się nią dzieli.

– Istnieje jednak instytucja kompromisu, konsensusu...

– W obecnym układzie politycznym

trudno osiągnąć konsensus, chociaż strategia województwa została uchwalona w wyniku porozumienia wszystkich radnych. W tym przypadku każdy radny głosował zgodnie z własnymi przekonaniem. Okazało się, że były one podobne lub zbieżne.

– A może radni prawicowi są przysłowiowym kwiatkiem przy kożuchu?

– Nie. Swoje racje prezentowaliśmy zawsze, przy każdej okazji, przede wszyst-

tkim w pracach komisji sejmiku. Tam dyskusje były najbardziej gorące, ale i najbardziej rzeczowe, merytoryczne.

– Platforma będzie uczestniczyć w zbliżających się wyborach?

– Tak! Kończymy opracowywanie programu wyborczego, a nasi kandydaci na pewno warci są poparcia. Jesteśmy ugrupowaniem ludzi zrównoważonych, dlatego zachęcam, by na nas oddać głos.

rozmawiał:
ZYGUNT ROLA

Partykularyzmy zmorą

mówi Zbigniew Czerwiński,
przewodniczący Klubu Radnych AWS

– Sukcesem – moim zdaniem – jest prawie dwukrotne zwiększenie budżetu sejmiku w stosunku do pierwszego roku kadencji. Jako klub działaliśmy aktywnie w tej materii. Na marginesie: w trakcie debaty budżetowej (raz w roku) radni dysponują informacją o przeznaczeniu jedynie połowy budżetu. Pozostała część bywała omawiana na 3 do 7 dni przed głosowaniem. Wtedy dowiadywaliśmy się, o jakie kwoty chodzi i na co planuje się je przeznaczyć. W konsekwencji niepokojąco wzrastała rola pracowników urzędu marszałkowskiego – jako posiadających najpełniejsze informacje – kosztem radnych.

Istotną była kwestia stosunków wewnątrz sejmiku. Na początku kadencji obserwowaliśmy konfrontację pomiędzy opozycją a koalicją. Następnie nastąpiły próby ułożenia właściwych relacji pomiędzy antagonistami (autorem tych prób był przewodniczący Józef Gruszka). U schyłku kadencji nastąpiła „eskalacja konfrontacji”, która – jak oceniamy w klubie – wzięła się ze zbytnej spolegliwości kolegów radnych z koalicji wobec nacisków wywieranych na nich przez macierzyste struktury.

W komisjach nie dochodziło do większych antagonizmów pomiędzy koalicją a opozycją. Spieraliśmy się konstruk-



FOT. ARCHIWUM

tynie i to należy odnotować jako wyraźny sukces. Problemy zazwyczaj zaczynały się w momencie podejmowania uchwał ad hoc. Wcześniej nie można było uzgodnić stanowisk klubów i dlatego działał wtedy tzw. „automat do głosowania” i dialog stawał się niemożliwy. Na forum sejmiku dochodziło do paradoksów: niektórzy radni z koalicji przyznawali słuszność naszym inicjatywom, lecz głosowali przeciwko nim.

Dużą rolę w pracach naszego klubu odegrała problematyka służby zdrowia. Warto wspomnieć – w kategoriach sukcesu klubu AWS – o przeprowadzeniu w 1999 roku na sesji nadzwyczajnej

sejmiku – debaty o sytuacji w zamkniętych placówkach ochrony zdrowia. Była to reakcja AWS na informacje, że ponad 90 procent pielęgniarek w kraju nie otrzymało zapowiadanej regulacji płac. Przeprowadziliśmy analizę w Wielkopolsce i okazało się, że w naszym regionie waloryzacja płac była nawet wyższa od zakładanej – poza jedną placówką w byłym mieście wojewódzkim. Okazało się więc, że mieliśmy do czynienia z próbą dużej manipulacji centralnych szczebli władzy, a reakcja naszego klubu skutecznie ją zahamowała.

Zmorą bieżących prac były partykularyzmy. Dyskusja nad przyłączeniem kilku okolicznych gmin do Kalisza była tego najlepszym przykładem. Zapomniano o regionie, kierując się interesem wyborczym. Mam nadzieję, że przeciwdziałanie tego rodzaju praktykom ze strony naszego klubu sprawiło, że takie zjawiska będą w sejmiku rzadkością.

W poczuciu odpowiedzialności wszystkich sił politycznych w sejmiku za przyszłość naszego regionu wypracowaliśmy Strategię rozwoju województwa wielkopolskiego. Koalicja – mimo posiadanej większości – starała się nie blokować rzeczowej dyskusji. Podkreślić warto, że atmosfera koncyliacyjności towarzyszyła również uchwalaniu do-



kumentu Strategii sektorowej w zakresie ochrony zdrowia.

Klubowi AWS nie udało się utrzymać zakładanych wydatków na drogownic-

two. Okazało się, że jeden budżet drogowy przeznaczaliśmy na inne cele. Mam jednak nadzieję, że niezależnie od politycznej konfiguracji w sejmiku nas-

tępnej kadencji, radni będą chcieli wrócić do problemów komunikacji, jako rzeczywiście istotnych dla Wielkopolan.

notował:
(WM)

Potrzeba równowagi

mówią członkinie Klubu Radnych UW

Prof. dr hab. Ewa Borkowska-Bagieńska: – Najistotniejsze doświadczenie, jakie wyniosłam z pracy z Sejmiku Województwa Wielkopolskiego mijającej kadencji, mogę sformułować następująco: w funkcjonowaniu wszelkich ciał publicznych (przedstawicielskich) ważne jest utrzymanie pewnej równowagi pomiędzy władzą uchwałodawczą a wykonawczą. W sejmiku powinna to być równowaga pomiędzy sejmikiem a zarządem województwa. Nie jest to łatwe zadanie – zwłaszcza w sytuacji występującego na tym forum czytelnego podziału partyjnego. Dla mnie w pracach naszego sejmiku tej równowagi wyraźnie zabrakło.

Na początku kadencji opozycja była bardzo aktywna. Sama także przejawiałam dużą aktywność i to pomimo otrzymania kilkakrotnie swoistych „lekcji wychowawczych”, które zniosłam z pokorą. Wnioski z tych lekcji były następujące: żeby walczyć skutecznie, nie wystarczy mieć rację, ale trzeba jeszcze mieć za sobą oparcie w obowiązujących przepisach prawa. Jako prawnik odebrałam to bardzo gorzko. Szczególnie zapamiętałam sytuację, kiedy walczyłam o jawność kwestii personalnych w sejmiku, powołując się na analogie w innych ciałach przedstawicielskich, a tu niespodzianka – z mocy ustawy sprawy personalne na tym forum są utajnione! Trudno powiedzieć, czy to pomyłka ustawodawcy, czy też celowo sformułowany przepis. A ustawę, wydawało mi się, znałam...

Równie gorzkim doświadczeniem było dla mnie obserwowanie w pracy sejmiku politycznej jednolitości tam,

gdzie merytorycznie była ona wręcz wykluczona! Nie pozwalało to w wielu wypadkach na uzyskanie społecznie pożądanego skutku naszej pracy. Klub Unii Wolności starał się być opozycją w pełni konstruktywną. Interesowało nas sensowne rozwiązanie każdego problemu, a nie jego podteksty polityczne. Tym bardziej bulwersujące było dla mnie to, że koalicja w sejmiku forsowała niejednokrotnie kwestie (i ludzi!), co do których sami radni koalicijni



Prof. Ewa Borkowska-Bagieńska i Ewa Socha

mieli poważne zastrzeżenia. Zwycięzał jednak interes polityczny, co z pewnością także rzutowało i będzie rzutować na społeczny odbiór naszej pracy.

Ewa Socha: – Charakterystyczne jest przy tym, że dobrze pracowało się w komisjach sejmiku. Kiedy rozpoczynałam pracę, trudno było zorientować się w trakcie obrad komisji, kto jaką opcję reprezentuje. Dyskusje i wnioski były merytoryczne. Jednak sesje zmieniły ten obraz – głosowanie rezultatów pracy komisji przebiegało zupełnie odmiennie od wcześniejszych ustaleń.

Przedstawiciele Unii Wolności koncentrowali się więc bardziej na próbach uświadamiania radnym istnienia innych punktów widzenia na dany problem, niż na organizowaniu poparcia dla przyjęcia tego poglądu przez większość.

Tym bardziej w kategoriach sukcesu odbieram forsowany przez mnie program „Absolwent”, który został przyjęty przez sejmik, choć utknął już na dobre na szczeblu ministerialnym.

E.B.-B.: – Chciałabym wspomnieć o jeszcze jednej refleksji, która może być przydatna radnym w następnej kadencji. Jestem przekonana, że niektóre komisje w sejmiku są po prostu zbędne. Za taką uważam Komisję Spraw Zagranicznych. Jestem przeciwna jej funkcjonowaniu, tak jak jestem przeciwna otwieraniu przedstawicielstwa naszego regionu przy Unii Europejskiej.

Sejmik powinien koncentrować się raczej na wzmocnieniu potencjału samorządowego województwa, by stało się ono równoprawnym partnerem dla silnych landów niemieckich.

E.S.: – Mankamentem jest brak zwyczaju dyżurowania radnych. Dyżury te mogłyby się odbywać w miejscu zamieszkania każdego radnego. To propozycja na przyszłe kadencje, która mogłaby przerodzić się w dobry zwyczaj, służący utrzymaniu więzi z wyborcami.

notował:
WITOLD MACHURA



Ostatnia deska ratunku?

Podziękowaniami i życzeniami, aby spotkać się w tym samym gronie zakończyło się 47. ostatnie posiedzenie Komisji Kultury i Ochrony Dóbr Narodowych I kadencji Sejmiku Województwa Wielkopolskiego. Przewodniczył Lech Dymarski. Finisz to także podsumowanie. Sekretarz Ewa Świątkiewicz skrupulatnie wyliczyła, że komisja podjęła łącznie 106 opinii, wniosków i stanowisk. Wśród nich dziesiątki dotyczyły przyznawania dotacji celowych instytucjom niezaliczanym do sektora finansów publicznych. Dyskusje nad pozytywnym (lub nie!) zaopiniowaniem o dofinansowanie wniosków, przedstawianych przez Departament Kultury i Sztuki, były „barwniejszymi” punktami posiedzeń tej komisji.

A wszystko sprowadzało się do nierozstrzygniętego dylematu, co jest jeszcze kulturą, a co nie. Czy wynagrodzenie kuratora pleneru malarskiego to jeszcze kultura, czy też pieniądze powinny pochodzić z zupełnie innego działu? Dlaczego gmina organizuje wielką imprezę, skoro w swoim budżecie nie ma wystarczających na nią środków? Co zrobić z poetami, którzy chcą wydać a to tomik poezji, a to kompakt z poezją śpiewaną, skoro nie jest znana zawartość wydawnictwa? Czy dofinansowanie warsztatów dziennikarskich gości zza wschodniej granicy zaopiniować pozytywnie, czy też nie? Pytania bez jednoznacznych odpowiedzi, dylematy, problemy a gdzieś pośrodku – niekiedy burzliwej, a nawet uszczypliwej(!) – dyskusji szefowie Departamentu Kultury i Sztuki: dyrektor Stanisław Kamiński i wicedyrektor Teresa Pluta, tłumaczący radnym meritum, wpływających właśnie do tego departamentu, wniosków.

Na ostatnim posiedzeniu komisji wniosków o dotacje celowe było 14. Nie wzbudził kontrowersji wniosek o 2 tysiące zł na dofinansowanie wyjazdu zespołu „Małe Szamotyły” (ponad 20 osób) na austriacki

festiwal w Seeboden, bo – wiadomo – że będzie to propagowanie naszego wielkopolskiego i ojczyzno folkloru. Pozytywnie zaopiniowano wniosek Towarzystwa Przyjaciół Grodu w Grzybowie koło Wrześni o dotację celową (zaledwie 3 tys. zł przy 16 tys. zł całkowitego kosztu zadania) na III Ogólnopolski Zjazd Wojowników Słowiańskich. Faktem jest, że dopomógł tutaj głos jednego z radnych, który doskonale znał imprezę i dorzucił kilka zdań wyjaśnienia (impreza 3-dniowa, w której udział bierze kilka tysięcy osób). Regionalny Przegląd Strażackich Orkiestr Dętych w Słupcy też nie wzbudził kontrowersji, podobnie jak wnioski Polskiego Związku Chórów i Orkiestr w Ostrowie Wlkp. (dofinansowanie wydawnictw okolicznościowych, koncertu promocyjnego i płyty) oraz Związku Chórów i Orkiestr „Macierz” w Poznaniu (no, cóż – jest w orkiestrach i... chórach jakaś siła!). Nie od razu udało się natomiast przekonać radnych do Dni Wędznej Sielawy w Charcicach, ale pomogło wyjaśnienie, że to impreza o długiej i dobrej tradycji.

– Dlaczego ze środków kultury? – padły wzburzone zapytania, gdy przedstawiono wniosek o dofinansowanie (10 tys. zł na 35 tys. zł całkowitego kosztu przedsięwzięcia) wykonania sztandaru dla seniorów jednej z brygad lotnictwa. Opinia dla tego wniosku była negatywna, podobnie jak dla planszowego kalendarza „Biała Dama 2003” (dotacja miała wynieść 10 tys. zł, tj. 1/10 kosztu całkowitego). Wnioskodawca – Fundacja Zamku Kómińskiego – będzie musiał poradzić sobie w inny sposób...

Po burzliwej dyskusji umniejszono proponowaną przez departament dotację na rzecz programu artystycznego, towarzyszącego zawodom Pucharu Świata w Skokach Spadochronowych w Osieku nad Notecią. Dlaczego do sportowej, samej w sobie ciekawej imprezy, dodaje

się tak bogatą ofertę kulturalną (20 imprez: koncerty, wystawy)? Czy jest to rzeczywiście potrzebne? I – dlaczego Puchar Świata, jedno z największych przedsięwzięć sportowych tego roku, robi gmina?! Po długiej dyskusji i głosowaniu zdecydowano się dofinansować (po umniejszeniu proponowanej przez Departament Kultury i Sztuki kwoty, z 8,1 tys. zł na 5 tys. zł) uroczystość wręczenia nagrody młodym literatom polskim w Miłosławiu. Zdaje się, że przeważała informacja, że to właśnie w tej niewielkiej miejscowości postawiono pierwszy na ziemiach polskich pomnik Słowackiego (1899 r.), którego fundatorem był Józef Kościelski (ziemianin, mecenas kultury, polityk i literat – wyjaśnienie moje), dziś patronujący nagrodzie. – Sprawa nie do końca jasna – komentowano, bo i wniosek Stowarzyszenia na Rzecz Gminy Miłosław był mało przekonujący. – To mała gmina, która chce wrócić do starej tradycji nagradzania młodych twórców, widząc w tym możliwość wypromowania swojego terenu – tłumaczono.

Nie było natomiast dylematów przy wniosku Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego o dofinansowanie wydania specjalnego Przeglądu Wielkopolskiego z okazji 40-lecia działalności towarzystwa.

Dobrym podsumowaniem owych kulturalno-finansowych rozterek radnych komisji wydaje się być opinia, wyrażona przez przewodniczącego komisji Lecha Dymarskiego: – Departament nie ma wpływu na projektowanie i kreację imprez, a potem dla organizatorów staje się ostatnią deską ratunku...

Komisja omówiła na tym posiedzeniu wykonanie budżetu wojewódzkich instytucji kultury w I półroczu tego roku oraz zapoznała się z projektowanym budżetem na rok przyszły.

EWA KŁODZIŃSKA



Kalekie drogi

Chcemy jeździć szybko i bezpiecznie, po dobrych drogach. Nie są to wygórowane wymagania. Bezpieczne przemieszczanie się ludzi i ładunków to element współczesnej cywilizacji.

Stan sieci drogowej wywiera duży wpływ na inne dziedziny życia! W przypadku Polski i regionu jest to wpływ negatywny, i nie trzeba tego nikomu uzasadniać. Dobrze, że twórcy strategii rozwoju Wielkopolski mieli to na względzie i rozwój drogownictwa wpisali na listę priorytetów. Szkoda tylko, że mimo dobrych zapisów, tempo modernizacji i budowy dróg było i jest do tej pory dalece niezadowalające. Pewną jaskółką zmian jest przyjęty przez sejmik „Wieloletni plan inwestycyjny dróg wojewódzkich, finansowany z subwencji drogowej i Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego”. Dokument obejmuje konkretne działania inwestycyjne i modernizacyjne na drogach Wielkopolski, zaplanowane na lata 2003 – 2006. Na kolejne 7 lat wypisano też następne zamierzenia inwestycyjne, które byłyby finansowane z tego samego funduszu.

Twórcy planu wzięli pod uwagę nie tylko stan techniczny dróg, natężenie ruchu i częstotliwość wypadków, ale również zmiany w obciążeniu dróg wojewódzkich po oddaniu do użytku autostrady i dróg szybkiego ruchu. Liczyły się też wnioski lokalnych społeczności, szczególnie te poparte finansowymi deklaracjami gmin oraz stopień przygotowania inwestycji.

Jak się okazuje najszybciej dochodzi do realizacji tych inwestycji, przy których skutecznie współdziałają samorządy terytorialne każdego poziomu. I nie ma się czemu dziwić. Gdy proces wykupu gruntów prowadzi się na poziomie wyższym niż gminny, dochodzi do dziwnych sytuacji. Sprawy ciągną się miesiącami, ceny i koszty rosną w sposób nieuzasadniony a rozpadlin drogowych przybywa. Zupełnie inaczej, sprawnie, po zdecydowanie niższych kosztach prowadzą wykup gruntów samorządy lokalne. W miasteczku czy na wsi ludzie są od siebie zależni. Gdy jeden będzie utrudniał zmiany na lepsze, pozostali go zbojkotują i wyszydzą. Ostracyzm dotknie jego rodzinę. Mądre współdziałanie samorządów gminnych, starostw powiatowych i samorządu wojewódzkiego jest nkazem chwili. Będzie przejawem zwycięstwa zdrowego rozsądku nad partykularyzmem jednostek pozbawionych wyobraźni i szacunku dla innych ludzi.

Dobrze się stało, że do wieloletnich planów inwestycji drogowych województwa, dołączono wycinek rządowego harmonogramu budowy autostrad i dróg ekspresowych na obszarze Wielkopolski. Realizacja wszystkich zaplanowanych zadań na lata 2003 – 2013 wymaga nakładów finansowych rzędu 1,546 mld złotych. Kwota 361,5 mln zł. przypisana działaniom w latach 2003-2006, to wartość subwencji drogowej.

Pozostała pochodzić będzie z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Z kwot subwencyjnych, do roku 2006 powinno się sfinansować przebudowę i remonty 153,5 km wojewódzkich szlaków drogowych oraz 10 istniejących na nich mostów, bądź wiaduktów. Ponadto zaplanowano przebudowę 6 ważnych skrzyżowań. Poprawę bezpieczeństwa ma też przynieść budowa chodników, instalacji sterującej ruchem, wymiana i odnowienie oznakowania dróg wojewódzkich. Dużo większe efekty rzeczowe przyniesie realizacja planów, zakrojonych na lata 2004 – 2013, które zostaną opłacone przez Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego. Tu rezultatem ma być 11 obwodnic miejscowości oraz przebudowa 1 407 km dróg wojewódzkich. W ich ciągu będzie poprawiony stan kolejnych 59 obiektów mostowych.

Jedenaście najbliższych lat ma przynieść radykalną poprawę komfortu i bezpieczeństwa podróżowania samochodami. Nie jest to krótki przedział czasowy. Mimo to dyrektor Roman Koblański, szef Departamentu Infrastruktury Technicznej i Inwestycji w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Wielkopolskiego, nie kryje zadowolenia z przygotowania i formalnej akceptacji opisanych planów. I od razu dodaje: – oby nam nikt nie przeszkadzał w ich realizacji!

Ma rację. Planów i uchwał było wiele, a dziur i kolein na drogach przybywało. Czy tym razem będzie inaczej i nastąpi, oczekiwana przez społeczeństwo, poprawa jakości dróg i podróżowania? Obok zdobycia funduszy, kapitalne znaczenie dla pomyślnej realizacji przedsięwzięcia, ma zmiana mentalności i radykalne udoskonalenie pracy ludzi odpowiedzialnych za przygotowanie i prowadzenie robót na drogach. Nasze firmy drogowe dalece różnią się od zachodnioeuropejskich. Niedowład organizacyjny i bardzo słaby postęp robót widoczne są gołym okiem. Czy wszystko można usprawiedliwić niedostatkiem pieniędzy w latach minionych? Na dobrą sprawę warto przeanalizować, czy nie należałoby zacząć szkolenia służb drogowych od zera, przy udziale zagranicznych specjalistów. Miało to miejsce w firmach handlowych i logistycznych. Efekty są wszystkim znane. Skoro na zagranicznego trenera stać klub piłkarski (a toć tylko sport i rozrywka), to dlaczego, w tak kluczowym dziale gospodarki jak transport, nie zatrudnić emerytowanych dwujęzycznych fachowców od drogownictwa z Niemiec czy Szwecji? Biednych nie stać na złe wydawanie pieniędzy i wieczne łatanie drogowych rozpadlin. Powinny o tym pamiętać samorządy oraz drogowcy, jeśli tylko najdzie ich chwila refleksji.

(reier)



Śmigiel odetchnął z ulgą

Dla mieszkańców Śmigla 8 lipca nabrali wymiaru historycznego. W tym dniu ich kłopoty skończyły się, gdyż dokonano oficjalnego otwarcia i przekazania do użytku obwodnicy Śmigla, która wyprowadziła tranzytowy ruch kołowy poza granice miasta. W uroczystości między innymi uczestniczył wicepremier Marek Pol.

Starania o budowę obwodnicy ciągnęły się dobre 30 lat. Wtedy już, Śmigiel, leżący na uczęszczanej trasie drogowej z Poznania do Wrocławia, zaczynał poważnie odczuwać skutki nasilającego się ruchu samochodów. Potężne TIR-y, których setki codziennie przemierzały miejską starówkę, dokonywały tam niemałego spustoszenia. Pękające tynki, a nawet mury i stare, stuletnie przewody gazowe były tego wymownym obrazem. Mieszkańcy narzekali również na trudny do zniesienia hałas i nadmierne zapylenie, a właściwie zadymienie powodowane przez pojazdy. Zdarzało się coraz więcej wypadków drogowych, toteż istotnym argumentem stało się również bezpieczeństwo przechodniów.



Na uroczystości przekazania do użytkowania śmigiejskiej obwodnicy, obok zaproszonych gości, pojawiło się wielu mieszkańców Śmigla i sąsiednich miejscowości

Swojej satysfakcji z powodu zakończenia inwestycji nie kryje Lech Balcer, miejscowy działacz społeczny, przewodniczący Komitetu Protestacyjnego na rzecz Przyspieszenia Budowy Obwodnicy Śmigla. To właśnie jego staraniom, uporowi i konsekwencji, mieszkańcy Śmigla zawdzięczają najwięcej. Pisał listy i apele, przedstawiał propozycje rozwiązań, niekiedy – pod naporem społecznym – uciekał się do prezentowania scenariusza o zablokowaniu ruchu samochodów przez Śmigiel. Władze w Warszawie i Poznaniu poznały Lecha Balcera jako wytrwałego i twardego negocjatora.

– Ja tylko mówiłem głośno to, co mieszkańcy mi przedstawiali. Tylko występowałem w ich imieniu – skromnie przyznaje Lech Balcer, dodając jednocześnie, że planu budowy obwodnicy nie dałoby się zrealizować bez pomocy wielu ludzi dobrej woli. Imiennie wymienienia przy tym posła SLD poprzedniej kadencji, Wiesława Szczepańskiego. – Myślę, że trzeba pamiętać o jego zasługach. To on interpelował w naszym interesie w Sejmie i on docierał do decydentów. O jego wkładzie nie wypada zapominać – zaznacza Lech Balcer.

– Rozwój dróg w Polsce jest jednym z podstawowych elementów planu gospodarczego rządu. Do końca 2005 roku ma powstać 47 obwodnic miast w całym kraju. Ta, otwierana dziś, jest trzecią oddaną do użytku – podkreślił wicepremier Marek Pol przed

FOT. EDWARD BALDYS



Jeden z trzech żelbetonowych wiaduktów

– dokonanym wspólnie z przedstawicielami władz samorządowych i wykonawców – przecięciem symbolicznej wstęgi, umieszczonej na drodze.

Dodajmy jeszcze, że budowa drogi została zakończona w ekspresowym tempie. Trwała 25 miesięcy i została przekazana do użytku kierowców na 5 miesięcy przed terminem.

TADEUSZ JĄDER

Prace przy obwodnicy rozpoczęto w czerwcu 2000 r. Wykonawcą była firma STRABAG, a środki na wykonanie inwestycji zapewnił Bank Światowy. Obwodnica liczy w sumie 5,3 km, z czego 4 km stanowi droga ekspresowa. Na przecięciu trasy z innymi drogami postawiono trzy żelbetonowe wiadukty. Znaczącą część trasy wyposażono w ekrany akustyczne, rozmieszczone na odcinku 1700 m. W sumie wszystko to kosztowało 26,5 miliona złotych. Obwodnica Śmigla jest największą w tym roku zakończoną inwestycją drogową w Wielkopolsce.

Pakośćaw w Złotej Setce

wywiad z Kazimierzem Chudym, wójtym Pakośćawia

– Panie wójtce, gratulujemy sukcesu! W tym roku Pakośćaw znalazł się w Złotej Setce Gmin – prestiżowym rankingu Centrum Badań Regionalnych w Warszawie i dziennika Rzeczpospolita. Gmina, jako jedna z dziesięciu wielkopolskich i jedyna z Leszczyńskiego, zajęła 85 miejsce w kraju.

– To nasz kolejny sukces, oceniany przez wielu za największy w naszej dwudziestoletniej działalności. Nigdy nie znaleźlibyśmy się w Złotej Setce Gmin, gdyby nie mieszkańcy i ich udział w inwestycjach. Od początku reaktywowania gminy wspólnie, bez animozji politycznych, w ramach społecznych komitetów budowano wodociągi, telefony, sieci gazowe, oczyszczalnie i kanalizacje, drogi i ulice, placówki oświatowe i opieki zdrowotnej. Dzięki profesjonalnemu przygotowaniu wniosków przez pracowników urzędu, pozyskano dla budżetu gminy duże środki z różnych funduszy, również europejskich (PHARE). Podstawowym kryterium rankingu Złotej Setki jest wielkość inwestycji finansowanych z dochodów gminy w okresie ostatnich trzech lat w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Minimalny procent dochodów przeznaczanych na inwestycje musi wynosić 30. Ważna jest też dyscyplina finansowa budżetu; z rankingu eliminowane są gminy, których deficyt lub nadwyżka wynosi ponad 25 procent.

– Jakimi więc wynikami może poszczycić się kierowana przez pana gmina?

– Od 1999 roku na inwestycje przeznaczyliśmy 7 398 450 zł, czyli 40,4 procent dochodów. W przeliczeniu na jednego mieszkańca jest to 1644 zł. Lider rankingu – Tamowo Podgórne – wydał 6657 zł. W ostatnich trzech latach skupiliśmy się na dwóch priorytetowych inwestycjach: ekologii oraz oświacie. W 1999 roku dokończyliśmy budowę kanalizacji sanitarnych w Chojnie oraz rozpoczęliśmy budowę nowoczesnej oczyszczalni ścieków w Pakośćawiu i kanalizacji sanitarnych z przepompowniami. Duże pieniądze zaangażowaliśmy w dokończenie budowy przedszkola w Chojnie. W roku 2000 zakończyliśmy budowę oczyszczalni w Pakośćawiu i kilku odcinków kanalizacji sanitarnych. Kolejne środki skierowaliśmy na zabudowę sal lekcyjnych dla trzeciego rocznika Gimnazjum w Chojnie oraz od-

ziału zerówki w Sowach. W następnym roku kontynuowaliśmy budowę kanalizacji sanitarnych na 5 ulicach Pakośćawia oraz podjęliśmy kolejną inwestycję oświatową – budowę Gimnazjum Gminnego w Pakośćawiu.

W tym okresie pobudowaliśmy też sieć tranzytową wodociągu Pakośćaw – Golejewko, oświetlenie uliczne w Dębionce, ogrzewanie gazowe w Domach Strażaka w Pakośćawiu i Osieku, asfaltową ulicę w Góreczkach Wielkich, zmodernizowaliśmy drogi śródpolne w Chojnie, Góreczkach Wielkich, Ostrobuskach, Pakośćawiu.

– Wcześniej także wyróżniano Pakośćaw...

– W 1994 r. zajęliśmy trzecie miejsce w kraju w konkursie „Piękna Wieś”, w następnym roku otrzymaliśmy wyróżnienie w krajowym konkursie na „Ekologiczną Gminę”, w 1998 r. otrzymaliśmy nagrodę Ministra Ochrony Środowiska za działania na rzecz ochrony środowiska, uczestniczyliśmy też w telewizyjnej audycji „Nasza Gmina”. W 1999 r. otrzymaliśmy nominację do tytułu HIT '99. W ubiegłym roku dostaliśmy nagrodę Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska w kon-

kursie za najlepiej rozwiązana gospodarkę wodno-ściekową na terenach wiejskich, a w tym roku zajęliśmy 70 miejsce w rankingu czasopisma Wspólnota wśród gmin wiejskich w wydatkach inwestycyjnych w infrastrukturę techniczną. 85 miejsce w Złotej Setce Gmin kraju jest najlepszym prezydentem na 20-lecie gminy, a jednocześnie zachętą dla przedsiębiorców do inwestowania w gminie. Mamy dla nich przygotowaną specjalną ofertę – tereny pod zakłady przetwórstwa rolno-spożywczego, pod działalność usługowo-produkcyjno-przemysłową a także do zainwestowania w bazę turystyczno-wypoczynkową w miejscowościach przylegających do kompleksów leśnych w Dębionce, Niedźwiadkach i Osieku. Zapraszamy wszystkich do odwiedzenia naszej gminy, która posiada wiele walorów krajobrazowych oraz atrakcji turystycznych.

– Dziękując za rozmowę, życzymy powodzenia w dalszych zamierzeniach.



FOT. ANDRZEJ SZOZDA



Pakośćawskie inwestycje – oczyszczalnia ścieków i budowa gimnazjum



PAKOŚLAW

URZĄD GMINY
ul. Kolejowa 2
63-920 Pakosław
tel./fax: (0-65) 547 83 32
www.pakoslaw.pl
e-mail: pakoslaw@pakoslaw.pl

Gmina leży na południu Niziny Wielkopolskiej, w dorzeczu Orli i Baryczy. Zajmuje obszar 7 754 ha, z czego 4 075 ha to użytki rolne. Lasy stanowią 21,3% powierzchni, dlatego czasami nazywana jest zieloną gminą. Mieszka tutaj 4588 osób w 15 sołectwach. Największą miejscowością gminy jest Pakosław (1000 mieszkańców).

Pomimo słabej jakości gleb, rolnictwo gminy od wielu lat należy do ścisłej czołówki województwa. Pakosław, obok Rawicza, należy do obszarów najbardziej aktywnych w agrobiznesie na południu byłego województwa leszczyńskiego. Mocną pozycję zajmuje rzemiosło, szczególnie w branży drzewnej i metalowej.

Pozostałością wielowiekowej historii Pakosławia są liczne zabytki. Do najciekawszych należy zaliczyć zespoły pałacowo-parkowe w Golejewku, Pakosławiu (hotel, restauracja, konie, organizacja zjazdów i konferencji) oraz Osieku.

Od lat gmina uczestniczy z sukcesami w licznych konkursach, szczególnie ekologicznych. W ubiegłym roku otrzymała nagrodę z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej za najlepiej rozwiązana gospodarkę wodno-ściekową na terenach wiejskich. W tym roku zajęła 85 miejsce w Złotej Setce Samorządów – rankingu Rzeczypospolitej i Centrum Badań Regionalnych oraz 70 miejsce w rankingu Wspólnoty za wysokie wydatki na inwestycje w infrastrukturę techniczną.

Jeszcze lepsze Ubezpieczenia Komunikacyjne.



Compensa

... i nie musisz się martwić.

**W nowym ubezpieczeniu komunikacyjnym
korzystne stawki dla pracowników
organów administracji i dla Pań.**



Towarzystwo Ubezpieczeniowe Compensa S.A., Oddział Regionalny w Poznaniu,
ul. Św. Marcin 66/72, 61-807 Poznań, tel. 0 61 / 855 72 47, fax 0 61 / 852 08 13
e-mail: oddzial.poznan@compensa.com.pl, www.compensa.com.pl



Bliska Europa

Głosując 30 lipca 2001 roku stosowną uchwałą radni Sejmiku Województwa Wielkopolskiego wyrazili wolę współpracy z 18 zagranicznymi regionami. Oprócz trzech dotychczasowych porozumień z zagranicznymi regionami partnerskimi: niemieckimi krajami związkowymi Hesja i Dolną Saksonią oraz holenderską prowincją Północna Brabancja, 3 kwietnia 2001 roku podpisane zostało następne – z hrabstwem Nottingham w Zjednoczonym Królestwie Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej, 27 lutego tego roku – z Obwodem Charkowskim, 26 kwietnia – z prowincją Chungchongnam-do, następnie 7 maja z prowincją Hainaut w Belgii, a 27 czerwca z Västernorrland w Szwecji. Najbliższe miesiące przyniosą formalne porozumienia z: Obwodem Samarskim. Trwają rozmowy z Obwodem Północno-Kazachstańskim Republiki Kazachstanu, krajem związkowym Brandenburgia, prowincją Katalonia.

Priorytety Współpracy Zagranicznej Województwa Wielkopolskiego na rok 2002 dotyczą kontynuacji współpracy z regionami, z którymi zostały już podpisane porozumienia i deklaracje o współpracy, a także jak najszybszego zakończenia procedur związanych z podpisaniem porozumień z nowymi regionami.

Porozumienie o współpracy między województwem wielkopolskim a hrabstwem Nottingham obejmuje takie dziedziny jak gospodarka, rozwój i promocja regionalna, edukacja, szkolenie oraz rozwój personelu, opieka społeczna, zdrowie, transport, wymiana młodzieży, sport, turystyka, kultura i sztuka. W ubiegłym roku delegacja Wielkopolski w hrabstwie Nottingham zapoznała się między innymi z działalnością tamtejszej Agencji Rozwoju Regionalnego East Midlands oraz sposobem, w jaki agencje rządowe i władze lokalne wspomagają rozwój małych firm, zdolnościami uczenia się i kwalifikacjami siły roboczej, rolą szkół zawodowych czy

sposobami przeciwdziałania bezrobociu. W tym roku w Anglii odbyły się szkolenia dla specjalistów z urzędu marszałkowskiego oraz w Poznaniu dla pracowników tegoż urzędu, prowadzone przez brytyjskich ekspertów na temat programowania rozwoju regionalnego we wspieraniu małych i średnich przedsiębiorstw, roli organizacji regionalnych, jak też tworzenia projektów opartych o środki unijne.

Współpraca partnerska z prowincją Północna Brabancja rozwija się coraz intensywniej, obejmując liczne obszary – od tworzenia systemu walki z bezrobociem, poprzez doradztwo w programowaniu strategicznym i ochronie środowiska, aż po opiekę zdrowotną, kulturę, edukację i sport oraz pomoc społeczną. W tym roku na studyjną tygodniową wizytę do Północnej Brabancji, na mocy porozumień międzyrządowych, pojedzie grupa pielęgniarek. W wyniku uzgodnień pomiędzy władzami prowincji i urzędem marszałkowskim dotychczasowe Centrum Informacyjno-Handlowe Północna Brabancja – Województwo Wielkopolskie zostało przekształcone w Wielkopolskie Centrum Międzyregionalnej Współpracy Gospodarczej, uzyskując status gospodarstwa pomocniczego urzędu. Prowincja Północna Brabancja zadeklarowała wsparcie finansowe dla nowego biura w ciągu pierwszych dwóch lat jego działalności oraz przekazała nieodpłatnie wyposażenie w postaci dwóch zestawów komputerów, drukarki, skanera, telefaksu i mebli biurowych.

Największą aktywność we współpracy z województwem wielkopolskim wykazuje kraj związkowy Hesja. Trudno wymienić wszystkie kontakty między przedstawicielami obu regionów w ciągu ostatnich dwóch lat. Wystarczy wspomnieć, że zorganizowany został cykl staży pracowników urzędu w jednostkach organizacyjnych administracji rządowej Hesji; podpisana została

umowa twinningowa w ramach programu PHARE 2000 pod nazwą Wzmocnienie struktur instytucjonalnych i zdolności administracyjnych w Wielkopolsce. Dziewięcioosobowa grupa młodzieży z Wielkopolski uczestniczyła w I Europejskim Forum Młodzieży w Wiesbaden. W Polsce gościła delegacja 35 kobiet z powiatu Waldeck-Frankenberg. Na sesji przed letnimi wakacjami radni zatwierdzili projekt utworzenia Biura Informacyjnego Województwa Wielkopolskiego w Brukseli.

W ramach współpracy z krajem związkowym Dolna Saksonia, obok tradycyjnych już dziedzin, takich jak ochrona środowiska, oświata, wymiana młodzieży, władze tego regionu proponowały zupełnie nowy zakres, jakim jest społeczna edukacja w zakresie problematyki integracji europejskiej. Rząd Dolnej Saksonii rozpoczął kampanię pod hasłem: Europa bardziej kolorowa – rozszerzenie UE – przybliżmy Europę jej mieszkańcom. Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego przyjął propozycję włączenia się do cyklu imprez związanych z tym hasłem jako region partnerski (o imprezie w Papenburgu piszemy w numerze na stronie 31). Ponadto w ramach współpracy w zakresie ochrony środowiska w Poznaniu zostanie zorganizowana w grudniu międzynarodowa konferencja poświęcona zwalczaniu hałasu, z udziałem przedstawicieli Dolnej Saksonii oraz Północnej Brabancji.

Województwo wielkopolskie stawia także na jak najszersze wykorzystanie doświadczeń zagranicznych regionów partnerskich w propagowaniu idei Unii Europejskiej wśród społeczeństw lokalnych i uczestnictwo w międzynarodowych imprezach, których charakter dopuszcza w jak najszerszym stopniu promocję Wielkopolski.

(MAJ)

**Uchwała nr LI/723/2002
Sejmiku Województwa Wielkopolskiego
z dnia 9 lipca 2002 r.**

**w sprawie: wyrażenia zgody na przyjęcie przez Województwo
Wielkopolskie pomocy finansowej od Miasta Konin i zawarcia
w tej sprawie porozumienia pomiędzy Miastem Konin
a Województwem Wielkopolskim**

Na podstawie art. 111 ust. 2 pkt 5 ustawy z dnia 26 listopada 1998 r.
o finansach publicznych (Dz. U. nr 155, poz. 1014 z późn. zm.)

**Sejmik Województwa Wielkopolskiego
uchwała, co następuje:**

§ 1

Sejmik Województwa Wielkopolskiego wyraża zgodę na przyjęcie przez
Województwo Wielkopolskie pomocy finansowej z budżetu Miasta
Konina w wysokości 50 000 zł z przeznaczeniem na:

- realizację programu profilaktyki onkologicznej – 20 000 zł
- kontynuację adaptacji pomieszczeń Izby Przyjęć na Oddział Ratownictwa Medycznego – 30 000 zł w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Koninie.

§ 2

Sejmik Województwa Wielkopolskiego upoważnia Zarząd Województwa Wielkopolskiego do zawarcia porozumienia pomiędzy Województwem Wielkopolskim a Miastem Konin w sprawie przyjęcia przez Województwo Wielkopolskie pomocy finansowej, o której mowa w § 1.

§ 3

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Województwa Wielkopolskiego.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

**Uchwała nr LI/724/2002
Sejmiku Województwa Wielkopolskiego
z dnia 9 lipca 2002 r.**

**w sprawie: zmiany uchwały nr XLII/646/2001 Sejmiku Województwa
Wielkopolskiego z dnia 17 grudnia 2001 r. w sprawie:
budżetu Województwa Wielkopolskiego na rok 2002**

Na podstawie art. 18 pkt 6 ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa (Dz. U. z 2001 r., nr 142, poz. 1590 ze zm.) oraz art. 109, art. 124 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 26 listopada 1998 r. o finansach publicznych (Dz. U. nr 155, poz. 1014 ze zm.)

**Sejmik Województwa Wielkopolskiego
uchwała, co następuje:**

§ 1

W uchwale nr XLII/646/2001 Sejmiku Województwa Wielkopolskiego z dnia 17 grudnia 2001 roku w sprawie budżetu Województwa Wielkopolskiego na rok 2002 (Dz. Urz. Woj. Wlkp. nr 5, poz. 216 z późn. zm.), wprowadza się następujące zmiany:

1. w § 1 uchwały zwiększa się dochody budżetu Województwa Wielkopolskiego o kwotę 719 497 zł do kwoty 274 739 188 zł, w tym: zmniejsza się dotacje na zadania z zakresu administracji rządowej o kwotę 59 100 zł do kwoty 47 415 057 zł;

zmienia się treść załączników nr 1, 1 a, 1 b do uchwały budżetowej i nadaje się im treść jak w załącznikach nr 1, 1 a i 1 b do niniejszej uchwały;

ustala się dotacje na zadania realizowane na podstawie porozumień między jednostkami samorządu terytorialnego w kwocie 59 100 zł, zgodnie z załącznikiem nr 1 c do niniejszej uchwały.

2. w § 2 uchwały zwiększa się wydatki budżetu Województwa Wielkopolskiego o kwotę 719 497 zł do kwoty 300 995 633 zł.

3. w § 2 ust. 1 a) uchwały zmniejsza się wydatki bieżące o kwotę 2 895 503 zł do kwoty 240 984 715 zł, w tym: zmniejsza się dotacje o kwotę 1 885 707 zł do kwoty 123 349 410 zł.

4. w § 2 ust. 1 b) uchwały zwiększa się wydatki majątkowe o kwotę 3 615 000 zł do kwoty 60 010 918 zł, w tym: zmniejsza się wydatki majątkowe realizowane w ramach porozumień z jednostkami samo-

rządu terytorialnego o kwotę 15 000 zł do kwoty 2 061 014 zł; zwiększa się dotacje o kwotę 3 180 000 zł do kwoty 15 138 960 zł; zmienia się treść załączników nr 2, 2 a, 2 b do uchwały budżetowej i nadaje im się treść jak w załącznikach nr 2, 2 a, 2 b do niniejszej uchwały.

5. w § 2 ust. 2 a) uchwały zmniejsza się wydatki na zadania z zakresu administracji rządowej o kwotę 52 377 zł do kwoty 47 693 923 zł, w tym: zmniejsza się wydatki na zadania bieżące o kwotę 59 100 zł do kwoty 36 191 057 zł;

zwiększa się zwrot dotacji na zadania z zakresu administracji rządowej wykorzystanych niezgodnie z przeznaczeniem lub pobranych w nadmiernej wysokości o kwotę 6 723 zł do kwoty 278 838 zł.

6. w § 2 ust. 2 b) uchwały zwiększa się wydatki realizowane na podstawie porozumień między jednostkami samorządu terytorialnego o kwotę 59 100 zł, zgodnie z załącznikiem nr 2 c.

7. w § 4 uchwały zmniejsza się ogólną rezerwę budżetową o kwotę 850 000 zł do kwoty 1 464 550 zł.

8. w § 7 ust. 1 uchwały zmniejsza się dotacje przedmiotowe z budżetu Województwa o kwotę 33 720 zł do kwoty 205 948 zł, w tym: zmniejsza się dotacje przedmiotowe dla gospodarstw pomocniczych o kwotę 33 720 zł do kwoty 205 948 zł;

zmienia się treść załącznika nr 13 do uchwały budżetowej i nadaje mu się treść jak w załączniku nr 13 do niniejszej uchwały.

9. w § 7 ust. 2 uchwały zwiększa się dotacje dla instytucji kultury Województwa Wielkopolskiego o kwotę 104 443 zł do kwoty 60 145 987 zł, w tym: zwiększa się dotacje na inwestycje dla instytucji kultury Województwa Wielkopolskiego o kwotę 3 000 000 zł do kwoty 3 500 000 zł;

zmienia się treść załącznika nr 6 do uchwały budżetowej i nadaje się mu treść jak w załączniku nr 6 do niniejszej uchwały.

10. w § 7 ust. 3 uchwały zwiększa się dotacje celowe z budżetu na finansowanie lub dofinansowanie kosztów realizacji inwestycji i zakupów inwestycyjnych innych jednostek sektora finansów publicznych o kwotę 3 180 000 zł do kwoty 9 058 960 zł.

11. w § 8 uchwały zmniejsza się dotacje dla podmiotów niezaliczanych do sektora finansów publicznych na zadania publiczne związane z realizacją zadań Województwa o kwotę 26 430 zł do kwoty 51 842 549 zł, w tym: zmniejsza się dotacje celowe z budżetu na finansowanie lub dofinansowanie zadań zleconych do realizacji stowarzyszeniom o kwotę 26 430 zł do kwoty 7 947 213 zł;

zmienia się treść załącznika nr 7 do uchwały budżetowej i nadaje mu się treść jak w załączniku nr 7 do niniejszej uchwały.

12. w § 9 uchwały zmienia się treść załącznika nr 8 – Plan przychodów i wydatków zakładów budżetowych Województwa Wielkopolskiego do uchwały budżetowej i nadaje mu się treść jak w załączniku nr 8 do niniejszej uchwały;

zmienia się treść załącznika nr 9 – Plan przychodów i wydatków gospodarstw pomocniczych Województwa Wielkopolskiego do uchwały budżetowej i nadaje mu się treść jak w załączniku nr 9 do niniejszej uchwały.

13. w § 10 uchwały zmienia się załącznik nr 11 – Plan finansowy zadań z zakresu administracji rządowej oraz innych zadań zleconych ustawami Województwu Wielkopolskiemu na 2002 rok, zgodnie z załącznikiem nr 11 do niniejszej uchwały.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Województwa Wielkopolskiego.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia i podlega ogłoszeniu zgodnie z obowiązującymi przepisami.

**Uchwała Nr LI/725/2002
Sejmiku Województwa Wielkopolskiego
z dnia 9 lipca 2002 r.**

**w sprawie: wyrażenia zgody na przekazanie przez Województwo
Wielkopolskie pomocy finansowej jednostkom samorządu terytorialnego oraz zawarcia w tej mierze porozumień przez Województwo
Wielkopolskie z jednostkami samorządu terytorialnego**

Na podstawie art. 111 ust. 2 pkt 5 ustawy z dnia 26 listopada 1998 r. o finansach publicznych (Dz. U. nr 155, poz. 1014 ze zm.)

**Sejmik Województwa Wielkopolskiego
uchwala, co następuje:**

§ 1

Wyraża się zgodę na przekazanie pomocy finansowej jednostce samorządu terytorialnego w wysokości i na zadanie wyszczególnione w załączniku do niniejszej uchwały w dziale 926 „Kultura Fizyczna i Sport” na kwotę – 15 000 zł.

§ 2

Upoważnia się Zarząd Województwa Wielkopolskiego do zawarcia porozumień pomiędzy Województwem Wielkopolskim a jednostkami samorządu terytorialnego wyszczególnionymi w załączniku do niniejszej uchwały w sprawie przekazania przez Województwo Wielkopolskie pomocy finansowej o której mowa w § 1.

§ 3

Wykonanie umowy powierza się Zarządowi Województwa Wielkopolskiego.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

**Uchwała Nr LI/726/2002
Sejmiku Województwa Wielkopolskiego
z dnia 9 lipca 2002 r.**

w sprawie: wyrażenia opinii dotyczącej zaliczenia odcinków dróg do kategorii dróg krajowych nr 11 w Ostrowie Wlkp. i nr 72 w Turku oraz pozbawienia odcinka drogi krajowej nr 72 w Turku kategorii drogi krajowej

Na podstawie art. 18 pkt 20 ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa (tj. z 2001 r. Dz. U. nr 142, poz. 1590 ze zm.) oraz art. 5 ust. 2 i art. 10 ust. 1 ustawy z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych (Dz. U. nr 71 z 2000 r., poz. 838 z późn. zm.)

**Sejmik Województwa Wielkopolskiego
uchwala, co następuje:**

§ 1

Opiniuje się pozytywnie:

1. Zaliczenie do kategorii drogi krajowej ul. Dworcowej i ul. Towarowej w Ostrowie Wlkp., leżących w ciągu drogi krajowej nr 11 oraz ulicy Niepodległości (od skrzyżowania ul. Dobrskiej z ul. Nową do skrzyżowania ul. Uniejowskiej z ul. Legionów Polskich) w Turku, leżącej w ciągu drogi krajowej nr 72.

2. Pozbawienie kategorii drogi krajowej odcinka drogi krajowej nr 72 – ul. Dobrskiej (od skrzyżowania ul. Nowej z ul. Niepodległości do Placu H. Sienkiewicza) oraz ul. Uniejowskiej (od Placu H. Sienkiewicza do skrzyżowania ul. Legionów Polskich z ul. Niepodległości) w Turku.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Województwa Wielkopolskiego.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

**Uchwała nr LI/727/2002
Sejmiku Województwa Wielkopolskiego
z dnia 9 lipca 2002 r.**

w sprawie: likwidacji zakładu budżetowego – Zakładów Techniki Medycznej w Poznaniu w celu dokonania przekształcenia własnościowego jednostki

Na podstawie art. 18 pkt 19 lit. f ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa (tj. Dz. U. z 2001 r., nr 142, poz. 1590 z późn. zm.), art. 19 ust. 2 pkt 2, ust. 3 ustawy z dnia 26 listopada 1998 r. o finansach publicznych (Dz. U. z 1998 r., nr 155, poz. 1014 z późn. zm.)

oraz § 38 rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 29 grudnia 2000 r. w sprawie szczegółowych zasad gospodarki finansowej jednostek budżetowych, zakładów budżetowych, gospodarstw pomocniczych jednostek budżetowych oraz szczegółowych zasad i terminów rocznych rozliczeń i wpłat do budżetu przez zakłady budżetowe i gospodarstwa pomocnicze jednostek budżetowych (Dz. U. z 2000 r., nr 122, poz. 1333)

**Sejmik Województwa Wielkopolskiego
uchwala, co następuje:**

§ 1

1. Z dniem 1 sierpnia 2002 roku otwiera się likwidację Zakładów Techniki Medycznej w Poznaniu.

2. Likwidacja winna zostać zakończona do dnia 31 grudnia 2002 roku.

§ 2

1. Likwidacji Zakładów Techniki Medycznej w Poznaniu dokonuje się w celu przekształcenia własnościowego jednostki.

2. Przekształcenie własnościowe Zakładów Techniki Medycznej w Poznaniu nastąpi w ramach rozporządzenia wszystkimi składnikami materialnymi i niematerialnymi majątku pozostającego we władaniu jednostki poprzez sprzedaż na rzecz podmiotu wyłonionego w trybie rokowań, przeprowadzonych na podstawie publicznego zaproszenia do rokowań.

§ 3

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Województwa Wielkopolskiego.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem jej podjęcia.

**Uchwała nr LI/728/2002
Sejmiku Województwa Wielkopolskiego
z dnia 9 lipca 2002 r.**

w sprawie: przyjęcia „Wieloletniego planu inwestycyjnego dróg wojewódzkich województwa wielkopolskiego finansowanych z subwencji drogowej oraz Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w latach 2003-2006 oraz zamierzeń inwestycyjnych finansowanych z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w latach 2007-2013”

Na podstawie § 16 ust. 3 Statutu Województwa Wielkopolskiego (Dz. Urz. Woj. Wlkp. z 1999 r., nr 66, poz. 1339 ze zm.)

**Sejmik Województwa Wielkopolskiego
uchwala, co następuje:**

§ 1

Przyjmuje się „Wieloletni plan inwestycyjny dróg wojewódzkich województwa wielkopolskiego finansowany z subwencji drogowej oraz Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w latach 2003-2006 oraz zamierzenia inwestycyjne finansowane z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w latach 2007-2013, który stanowi załącznik do niniejszej uchwały.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Województwa Wielkopolskiego.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

**Uchwała nr LI/729/2002
Sejmiku Województwa Wielkopolskiego
z dnia 9 lipca 2002 r.**

w sprawie: przyjęcia projektu „Porozumienia o współpracy między Województwem Wielkopolskim w Rzeczypospolitej Polskiej a Hrabstwem Västerbotten w Królestwie Szwecji”

Na podstawie art. 18 pkt 14 oraz art. 77 ust. 1 ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa (Dz. U. z 2001 r., nr 142, poz. 1590 z późn. zm.)

**Sejmik Województwa Wielkopolskiego
uchwała, co następuje:
§ 1**

Przyjmuje się projekt „Porozumienia o współpracy między Województwem Wielkopolskim w Rzeczypospolitej Polskiej a Hrabstwem Västerbotten w Królestwie Szwecji” w brzmieniu stanowiącym załącznik do niniejszej uchwały.

§ 2

Projekt „Porozumienia”, o którym mowa w § 1, wymaga dla swojej ważności zgody Ministra Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej.

§ 3

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Województwa Wielkopolskiego.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

**Uchwała nr LI/730/2002
Sejmiku Województwa Wielkopolskiego
z dnia 9 lipca 2002 r.**

w sprawie: wyboru dwóch przedstawicieli Sejmiku Województwa Wielkopolskiego do Wojewódzkiej Komisji Ochrony Przyrody

Na podstawie art. 18 pkt 20 ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa (Dz. U. z 2001 r., nr 142, poz. 1590 z późn. zm.) oraz art. 12 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 16 października 1991 r. o ochronie przyrody (Dz. U. nr 99, poz. 1079 ze zm.)

**Sejmik Województwa Wielkopolskiego
uchwała, co następuje:**

§ 1

Wybiera się dwóch przedstawicieli Sejmiku Województwa Wielkopolskiego do Wojewódzkiej Komisji Ochrony Przyrody, działającej przy Wojewodzie Wielkopolskim w osobach:

1. Bartz Tadeusz
2. Zawadka Marian

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Przewodniczącemu Sejmiku Województwa Wielkopolskiego.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

**Uchwała nr LI/731/2002
Sejmiku Województwa Wielkopolskiego
z dnia 9 lipca 2002 r.**

**w sprawie: uchwalenia Programu Ochrony Środowiska
Województwa Wielkopolskiego**

Na podstawie art. 18 pkt 2 ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa (t.j. Dz. U. z 2001 r., nr 142, poz. 1590 ze zm.), w zw. z art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 27 kwietnia 2001 r. Prawo ochrony środowiska (Dz. U. nr 62, poz. 627 ze zm.)

**Sejmik Województwa Wielkopolskiego
uchwała, co następuje:**

§ 1

Uchwała się Program Ochrony Środowiska Województwa Wielkopolskiego, stanowiący załącznik do niniejszej uchwały.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Województwa Wielkopolskiego.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

**Uchwała nr LI/732/2002
Sejmiku Województwa Wielkopolskiego
z dnia 9 lipca 2002 r.**

**w sprawie: wyboru delegatów do Zgromadzenia Ogólnego
Związku Województw Rzeczypospolitej Polskiej**

Na podstawie art. 8 b ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa (Dz. U. z 2001 r., nr 142, poz. 1590 z późn. zm.) i art. 11 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 7 kwietnia 1989 r. – Prawo o stowarzyszeniach (Dz. U. z 2001 r., nr 79, poz. 855), w związku z § 13 ust. 1 Statutu Związku Województw Rzeczypospolitej Polskiej

**Sejmik Województwa Wielkopolskiego
uchwała, co następuje:**

§ 1

Delegatami Województwa Wielkopolskiego w Zgromadzeniu Ogólnym Związku Województw Rzeczypospolitej Polskiej są:

1. Piotr Florek – radny Województwa Wielkopolskiego
2. Czesław Janicki – radny Województwa Wielkopolskiego

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Przewodniczącemu Sejmiku Województwa Wielkopolskiego.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

**Uchwała nr LI/733/2002
Sejmiku Województwa Wielkopolskiego
z dnia 9 lipca 2002 r.**

**w sprawie: zatwierdzenia POROZUMIENIA w sprawie zmiany
kontraktu wojewódzkiego dla województwa wielkopolskiego**

Na podstawie art. 16 pkt 5 ustawy z dnia 12 maja 2000 r. o zasadach wspierania rozwoju regionalnego, w związku z art. 21 ust. 2 pkt 1 (Dz. U. nr 48, poz. 550 ze zm.)

**Sejmik Województwa Wielkopolskiego
uchwała, co następuje:**

§ 1

1. Zatwierdza się POROZUMIENIE w sprawie zmiany kontraktu wojewódzkiego dla Województwa Wielkopolskiego zawartego dnia 19 czerwca 2001 r. w Warszawie pomiędzy Radą Ministrów a Samorządem Województwa Wielkopolskiego.

2. Porozumienie, o którym mowa w ust. 1, stanowi załącznik do niniejszej uchwały.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Województwa Wielkopolskiego.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia i podlega opublikowaniu w Dzienniku Urzędowym Województwa Wielkopolskiego.

OBWIESZCZENIE MARSZAŁKA WOJEWÓDZTWA WIELKOPOLSKIEGO

*o podziale województwa na okręgi wyborcze
w celu przeprowadzenia wyborów do Sejmiku Województwa Wielkopolskiego
Na podstawie art. 164 ust. 2 ustawy z dnia 16 lipca 1998 roku
– Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw
(Dz. U. z 1998 r., nr 95, poz. 602, z późniejszymi zmianami)
obwieszczam, co następuje:*

§ 1

Sejmik Województwa Wielkopolskiego w celu przeprowadzenia wyborów do Sejmiku Województwa Wielkopolskiego Uchwałą nr LI/722/2002 z dnia 9 lipca 2002 r. dokonał podziału Województwa Wielkopolskiego na sześć okręgów wyborczych i ustalił ich numery, granice oraz liczbę radnych wybieranych w okręgu wyborczym w sposób następujący:

- 1) **Okręg wyborczy numer 1** obejmujący obszar miasta na prawach powiatu: Poznań.
Liczba radnych wybieranych w okręgu wyborczym wynosi 6.
- 2) **Okręg wyborczy numer 2** obejmujący obszary powiatów: chodzieski, czarnkowsko-trzcianecki, międzychodzki, obornicki, pilski, szamotulski, wągrowiecki, złotowski.
Liczba radnych wybieranych w okręgu wyborczym wynosi 7.
- 3) **Okręg wyborczy numer 3** obejmujący obszary powiatów: gnieźnieński, poznański, średzki, śremski, wrzesiński.
Liczba radnych wybieranych w okręgu wyborczym wynosi 7.
- 4) **Okręg wyborczy numer 4** obejmujący obszary powiatów: koniński, kolski, słupecki, turecki oraz obszar miasta na prawach powiatu: Konin.
Liczba radnych wybieranych w okręgu wyborczym wynosi 5.
- 5) **Okręg wyborczy numer 5** obejmujący obszary powiatów: jarociński, kaliski, kępiński, ostrowski, ostrzeszowski, pleszewski oraz obszar miasta na prawach powiatu: Kalisz.
Liczba radnych wybieranych w okręgu wyborczym wynosi 7.
- 6) **Okręg wyborczy numer 6** obejmujący obszary powiatów: gostyński, grodziski, kościański, krotoszyński, leszczyński, nowotomyski, rawicki, wolsztyński oraz obszar miasta na prawach powiatu: Leszno.
Liczba radnych wybieranych w okręgu wyborczym wynosi 7.

§ 2

Siedzibą Wojewódzkiej Komisji Wyborczej jest miasto Poznań – Delegatura Krajowego Biura Wyborczego, al. Niepodległości 16/18.

Poznań, dnia 3 września 2002 r.

Marszałek Województwa Wielkopolskiego

(-) Stefan Mikołajczak



Wielkopolskie święto plonów



W Obornikach 1 września odbyły się Dożynki Wielkopolskie 2002. Rozpoczęły się mszą świętą, odprawioną na rynku przez arcybiskupa metropolitę poznańskiego Stanisława Gądeckiego. Starostowie dożynek – Henryk Janka z Parkowa i Maria Kowalska z Wymysłowa wręczyli arcybiskupowi wypieczony z tegorocznego ziarna chleb. Przybyli przedstawiciele wojewódzkich władz samorządowych i administracji rządowej.

W korowodzie święta plonów uczestniczyły delegacje wszystkich powiatów, przedstawiciele rzemiosła, harcerstwa, bractw kurkowych oraz okoliczni mieszkańcy.

FOT. (6x) WITOLD MACHURA





Czar jabłkowego królestwa

Wjeżdżając do Pacholewa koło Obornik Wielkopolskich nie sposób ominąć tego sadu. Nawet z oddali widać tu pieczołowicie zrealizowany zamysł.

Bez tradycji

Stanisław Dega ukończył poznańskie Technikum Mechanizacji Rolnictwa, potem pracował w „współdzielczym” rolnictwie, w pobliskich Obornikach. Gospodarstwo ojca było jego drugą pracą. 14 hektarów i hodowla trzody wymagały jednak rąk do pracy. Trzydzieści lat temu przejął więc ziemię i wraz z żoną zaczął na niej gospodarować. W latach osiemdziesiątych jeszcze wyremontowali chlewnię, ale – jak to sami określają – huśtawka wokół rolnictwa nie pozwalała na osiąganie dochodów adekwatnych do nakładów. Od początku lat dziewięćdziesiątych postawili na sadownictwo: – W jednym roku zaoralismy wszystko i rozpoczęliśmy nasadzenie drzew. – Dziś nie są pewni, czy potrafiliby podjąć taką decyzję z dnia na dzień.

Po zamążpójściu córki Degowie dokonali podziału gospodarstwa: pozostawili sobie 8 ha, a córka z mężem – Rafałem Bakiem – gospodarują na 6 ha. – I tak pracujemy wspólnie. Zięć nie tylko jest dla nas ogromnie pomocny w bieżących pracach, zajął się również zbytem wspólnej

produkcji. Pan Rafał znany jest ze swojej skrupulatności. Kiedy nasadzano drzewka na wydzielonej dla niego części powierzchni, wciąż miał wątpliwości, czy „iść równo”, więc niektóre drzewka przesadzano. Z pewnością miał przed oczami sad teścia, w którym poszczególne gatunki jabłoni rosną (dosłownie i w przenośni) pod sznurek...

Nic na siłę

U Degów dominują nowe odmiany owoców: Jonagold, Elstar – zwykły i czerwony, Gala – zwykła i Must, Champion... Gospodarz może nie tylko wymieniać długą ich listę. Może zajmując opowiadać o wybarwianiu owoców, o właściwym terminie i sposobie przycinania drzew, o nawadnianiu sadu, o wpływie nasłonecznienia na jakość owocu... Nie sposób nie słuchać tego z zainteresowaniem. Pytany o wzorowy wręcz porządek w sadzie odpowiada, że wszystko zależy od sposobu sadzenia. Codzienna praca polega wtedy tylko na pielęgnacji. „Tylko” w rozumieniu pana Stanisława to: podwiązywanie drzew, koszenie trawy pomiędzy rzędami w sektorach, sprawdzanie właściwego poziomu nawadniania gleby.... Odniesione do 8 ha brzmi już inaczej. Wyobraźmy sobie bowiem, że na 1 m kw. przypada 1 drzewko. Obszar gospodarstwa to 80 000 m kw. Jeśli założymy, że alejki i odstępy między drzewami zajmują nawet połowę tej powierzchni, to mamy do czynienia z – bagatelą! – 40 tysiącami drzew! A pan Stanisław ma w pamięci wręcz metryczkę każdego z nich... Bo czasem pojedyncze drzewko wymaga innego podejścia od pozostałych – nawet w jednym sektorze.

Na zaproszenie Wielkopolskiej Izby Rolniczej sad odwiedziła przed kilku laty grupa unijnych ekspertów. Zapytali, dlaczego nigdzie nie widać obornika (– Przecież to sad – odparł gospodarz), stanęli w bramie wjazdowej, a następnie poprosili pana Stanisława, żeby wsiadł do traktora. Sfilmowali moment, kiedy ruszył, i... pojechali. – Było tak dobrze, czy tak źle? – Dega zastanawia się do dzisiaj. – Mam także zmechanizowaną sortownię owoców, część wypoczynkowo-socjalną dla pracowników i nikt nawet na to nie rzucił okiem....

Własne wynalazki

Kiedy sad zaczął tak naprawdę owocować, należało pomyśleć o składowaniu jabłek. Stanisław Dega poszedł jednak dalej: wyremontowana stodoła z lat czterdziestych ubiegłego stulecia to nie tylko magazyn, ale również chłodnia. – Można przymierzać się już do składowania owoców, zerwanych przed właściwym dojrzewaniem, ale na to nie ma jeszcze w Polsce rynku – mówi.

Do zbiorów Degowie zatrudniają 12 do 13 osób, a na bieżąco wspomagają ich w pracy jedynie 2 osoby. Jabłka zbiera się ręcznie i starannie układa w skrzynkach, żeby się nie poobiły. Z dumą pokazują koziołka i zbiornik do jabłek. Zbierając około 500 ton rocznie, trzeba wspomagać ręce głową – tak to określają. Koziołek to przyrząd w kształcie sanek, na którym można nie tylko położyć opakowanie, ale który służy też za drabinkę; dzięki niemu dosięga się do wyższych gałęzi. Zbiornik ma otwierane dno, co pozwala delikatnie zsunąć jego zawartość do większego pojemnika. Bez obawy, że jabłko ulegnie obtłuczeniu.

Degowie należą do Zintegrowanej Grupy Producentów Owoców przy skier-niewickim Instytucie Sadownictwa. Instytut wydaje także certyfikat dla producenta, obowiązujący przez 12 miesięcy. Pytani, czy tego rodzaju certyfikat cokolwiek daje producentowi, odpowiadają: – I tak o sprzedaży decyduje cena, a nie jakość owocu.

Nie ma jednak w tym stwierdzeniu goryczy. Wiedzą, że ich produkt obroni się sam.

* * *

Wzruszająca była – zdaniem obojga Degów – ceremonia wręczania nagród Marszałka Województwa Wielkopolskiego w poznańskim Teatrze Wielkim. Poculi się wówczas rzeczywiście docenieni. Pan Stanisław nosi się od dłuższego czasu z zamiarem zaproszenia marszałka Mikołajczaka do siebie. – W połowie września, kiedy będziemy zbierać owoce lub w maju – kiedy sad kwitnie. Widok jest imponujący.

WITOLD MACHURA



FOT. WITOLD MACHURA



Świnia jak dobry mercedes

W gościnnym pokoju rodziny Napierałów w Szczepankowie stoi na honorowym miejscu kilka pożółkłych fotografii. Rodzina i najbliżsi przodkowie. Z najstarszego zdjęcia patrzy na nas elegancki mężczyzna w garniturze i młoda kobieta. Weronika i Jan Mazurowie. To właśnie od nich rozpoczyna się historia jednego z najlepszych specjalistycznych gospodarstw w Wielkopolsce.

– Pradziadek wyjechał za ocean, gdzie pracował w fabryce Forda. Po powrocie kupił w okolicy kilka gospodarstw – tłumaczy patrząc na zdjęcie Jakub Napierała, student ostatniego roku agronomii na Akademii Rolniczej w Poznaniu, prawnuk Weroniki i Jana, wnuk Mariana Napierały i syn Romana, zdobywcy tytułu Wielkopolski Rolnik Roku 2001.

Pijemy kawę i z Kubą czekamy na ojca, który jest właśnie w drodze, bo pojechał pod Leszno po trzystukilogramową świnkę. Na komodzie, za moimi plecami stoi statuetka siewcy dla najlepszego rolnika. Kuba Napierała obejmuje gospodarstwo po tacie: opowiada z pasją, widać, że wciągnął go rodowy interes. Telefon.

– Przyjadę za godzinę. Proszę mnie zrozumieć, to nie byle jaka świnka, ale knur ze Szwecji. Nie pojechałem po mięso, ale po geny. Jeszcze takich nie mam w mojej hodowli – prawie krzyczy do słuchawki Roman Napierała.

Świnia z chipem

Od kilkunastu lat gospodarstwo Napierałów specjalizuje się w hodowli zarodowej trzody chlewnej. Wieprzki w całej Europie noszą także domieszkę polskiej krwi spod Szamotuł. Szczepankowska hodowla knurów i loszek należy do dwudziestu najlepszych (czytaj: mięsnych i wolnych od chorób) hodowli zarodowych w kraju. 900 mniejszych i większych świnek w różnym wieku, ale z papierami. Prosiaki, loszki, knurki kilku ras i wielu genów. Można by rzec: świnią jak dobry koń wyścigowy.

– Konkurencja próbuje sztucznie zaniżyć ceny, ale wszyscy wiedzą, ile kosztuje wyhodowanie dobrej świnki. Można jeździć maluchem, można i mercedesem. Nasze świny są – jak dobre mercedesy. Muszą kosztować. Ale metka „świnie od Napierały” robi swoje – tłumaczy Kuba i w jego głosie nie słychać zarozumiałstwa.

Dwie godziny potem chodzimy z jego ojcem długimi gankami ze świńskimi boksami po obu stronach. W osobnych budynkach znajdują się porodówka, odchownia i „zwykła” chlewnia, gdzie prosiaki dochodzą do wieku męskiego i z loszkami wędrują w świat. Każdy dorosły osobnik ma w uchu rodzaj chipa z najważniejszymi informacjami: rokiem urodzenia, numerem osobistym i numerem chlewni. Każda świnka ma nadane imię.

– Jeszcze 4 – 5 lat temu potrafiłem do każdej powiedzieć po imieniu. Dziś jest ich za dużo – śmieje się Roman Napierała.

11 lat temu Napierała założył z kolegami – hodowcami Wielkopolski Związek Producentów Trzody Chlewnej, któremu do dziś przeszuje. Związek ma własnych szkoleniowców, współpracuje z ośrodkami doradztwa rolniczego i prowadzi coraz sku-

FOT. MAREK SZYMAŃSKI



teczniejszy lobbying na rzecz naturalnego ulepszania polskiej świnki. W 1997 roku związek z Wielkopolski stworzył z dziesięcioma innymi organizacjami regionalnymi Polską Federację Związków Hodowców Świń Zarodowych.

– Chodzi przede wszystkim o promocję dobrych hodowli i rzetelną informację dla rolników. Wydajemy nawet w tym celu biuletyn – mówi Jakub Napierała.

Młody Napierała krytycznie patrzy na sytuację polskiej wsi. Jest przekonany, że nawet najlepsi polscy rolnicy mają niewielkie szanse w UE. Przed dwoma laty oglądał dobre gospodarstwo zarodowe w Szlezwiku-Holsztynie w Niemczech. Właściciel przekonywał go, że prowadzi interes na granicy opłacalności. A przecież – zastanawia się Kuba Napierała – ma hodowlę dwukrotnie większą od naszej. Aby skutecznie konkurować w UE trzeba się rozrastać. A tymczasem Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa promuje duże holdingi rolne, a „zwykły” rolnik bez siły przebicia ma niewielkie szanse na dokupienie albo dzierżawę ziemi.

– Przez kilka miesięcy walczyliśmy bezskutecznie o majątek po dawnym pegeerze w Obrowie. W końcu przejęła go należąca do agencji spółka rolna – żali się Kuba.

Świnka klimatyzowana, odstresowana

Napierałowie nie rezygnują jednak z inwestycji. W najbliższym czasie wyremontują odchownię, a świnki będą dorastały w klimatyzowanym pomieszczeniu i w mniejszych liczebnie sektorach. Wszystko po to, aby zredukować do minimum świński stres i przyspieszyć wzrost.

Knurki i loszki ze Szczepankowa wygrywają liczne rankingi i konkursy (Sielinko, Polagra), a ich właściciela ogłoszono w ogólnopolskim plebiscycie jednym z Farmerów Roku 1996. Prestiżowy ranking przygotowała Akademia Techniczno-Rolnicza w Bydgoszczy. Na wyniki trzeba było jednak długo pracować.



cd. ze str. 19

W 1974 roku Roman Napierała ukończył Akademię Rolniczą w Poznaniu i podobnie jak dzisiaj jego syn – zachłystnął się Zachodem podczas prestiżowego stażu w stacji hodowli roślin pod Hanowerem. Wrócił na dobre trzynastohektarowe gospodarstwo, prowadzone przez ojca, i rozsądzała go chęć działania.

– Gospodarstwo ojca było niewielkie, ale wysoko wydajne, bo hodowaliśmy np. dwa tysiące kur, uprawialiśmy nasiona cebuli, a nawet koper i rumianek. Po kilku latach byliśmy zgodni, że należy zająć się specjalistyczną hodowlą. W 1985 roku z bólem serca odwieźliśmy na rzeź dwie ostatnie krowy – opowiada Roman Napierała.

Dzisiaj farma Napierałów to blisko 100 hektarów ziemi (10 w dzierżawie), zboże, ziemianki, rzepak (w tym roku zdziesiątkowała go susza) i prestiżowy certyfikat Instytutu Zootechniki w Pawłowicach. Certyfikat zaświadcza o zdrowiu polskich świnek spod Szamotuł.

– W ubiegłym roku musieliśmy do ostatniej śrubki rozebrać wnętrze chlewni, centymetr po centymetrze wszystko odkazić, umyć, a na końcu wybialkować ściany. Wcześniej należało zlikwidować całe stado. Dzięki temu jesteśmy jednym z niewielu gospodarstw ze świadectwem wolności od PRRS. To groźny wirus, który poprzez układ oddechowy i rozrodczy dziesiątkuje polskie i europejskie hodowle – zdradza Napierała.

MAREK SZYMAŃSKI

Laureaci w październiku

Prawdopodobnie już w październiku poznamy laureatów Nagrody Gospodarczej Województwa Wielkopolskiego.

– Pierwsze posiedzenie kapituły nagrody, która obraduje pod przewodnictwem rektora Akademii Ekonomicznej prof. Emila Panka, odbyło się w lipcu – poinformował Bogdan Zastawny, członek zarządu województwa. – Podczas posiedzenia pod koniec sierpnia kapituła oceniła wnioski. Choć jest to pierwsza edycja nagrody, to cieszy się ona dużym zainteresowaniem, wpłynęło 97 wniosków. Najwięcej w kategoriach: przedsiębiorstwo w Wielkopolsce (36), eksporter (21) i małe przedsiębiorstwo (18). Zgłoszono też 8 wynalazków i 6 wielkopolskich inwestycji.

Inspiracją ustanowienia wielkopolskiej nagrody gospodarczej była Strategia rozwoju województwa wielkopolskiego. Cel to zwiększenie konkurencyjności naszej gospodarki w stosunku do innych regionów Europy i pobudzanie przedsiębiorczości oraz innowacyjności przedsiębiorstw.

Laureatów poznamy w październiku, podczas uroczystości wręczenia honorowych statuetek.

(DEC)

REKLAMA

„szpital w sercu miasta”

**Szpital Miejski im. Józefa Strusia
w Poznaniu, ul. Szkolna 8/12
tel. 858 56 00**



zapewnia wszechstronną i fachową opiekę medyczną w oddziałach:

- CHIRURGII • INTERNY • INTENSYWNEJ OPIEKI MEDYCZNEJ
- NEUROLOGII • REHABILITACJI • REUMATOLOGII • DERMATOLOGII
- KARDIOCHIRURGII • ZAKAŻNYM - ul. Wincentego 1

A TAKŻE W NOWO OTWARTYM ODDZIALE OPIEKI DŁUGOTERMINOWEJ

W Szpitalu im. J. Strusia funkcjonują nowoczesnie wyposażone pracownie:

- NACZYNIOWA • EKG • EEG • DIAGNOSTYKI IZOTOPOWEJ • RTG • USG

24 godz. na dobę czynna jest Izba Przyjęć z pomocą doraźną internistyczną i chirurgiczną, tel. 852 93 00

CENTRALNE LABORATORIUM ANALITYCZNE świadczy pełen zakres usług diagnostycznych.

Poradnie specjalistyczne: • HEMATOLOGICZNA • KARDIOCHIRURGICZNA

- CHORÓB UKŁADOWYCH TKANKI ŁĄCZNEJ • CHORÓB ZAKAŻNYCH - ul. Wincentego 1

Szpital im. J. Strusia położony jest „w sercu miasta”,
co umożliwia dojazd wszelkimi środkami komunikacji.

Zapraszamy do korzystania z naszych usług.

Zdrowie naszych Pacjentów jest dla nas najwyższą wartością.

Szpital posiada umowę z Wielkopolską Regionalną Kasą Chorych.



Dług samorządów rośnie

Bardzo szybko rośnie dług samorządów lokalnych. Miasta i gminy coraz częściej zaciągają kredyty bankowe i emitują obligacje. Są do tego zmuszone, gdyż dochody i dotacje są niewystarczające. Pieniądzy brakuje na bieżące wydatki oraz na inwestycje. Praca rad i zarządów często sprowadza się do przystosowania do dzielenia biedy, a nie do szukania nowych źródeł i sposobów na zwiększenie dochodów. W pracy nad samorządowymi finansami, zamiast wieloletnich i wielokadencyjnych programów rozwoju oraz bogacenia się środowiska, dominuje metoda łatania dziury. W okresie przedwyborczym dochodzi jeszcze obiecywanie gruszek na wierzbie. Postępują tak nieodpowiedzialni i źle wykształceni politycy oraz lokalni działacze. Czynią zło, zapominając, że większość miast i gmin biednieje, przejadając bieżące dochody.

Ze zbiorczych danych Ministerstwa Finansów wynika, że w minionym roku zadłużenie samorządów w Polsce wzrosło o przeszło 30 proc., i osiągnęło poziom 12,3 miliarda złotych. W relacji do wykonanych w 2001 r. dochodów najbardziej zadłużone były gminy województw: dolnośląskiego – 23,3 proc., zachodniopomorskiego – 22,1 proc. i wielkopolskiego – 20,2 proc., a najmniej gminy województw: lubelskiego – 12,1 proc., śląskiego – 12,7 proc. i lubuskiego – 12,9 proc. Wzrost rozmiarów zadłużenia z 6 187,2 mln zł w 1999 r. do 12 281,8 mln zł w 2001 r. obejmuje wszystkie poziomy samorządu. Stosunek zobowiązań do ogólnej kwoty dochodów budżetowych w latach 1999-2001 zwiększył się z 11,5 proc. do 16,8 proc. w gminach, z 12,2 proc. do 22 proc. w miastach na prawach powiatu, z 0,6 proc. do 3,8 proc. w powiatach i z 0,7 proc. do 6,4 proc. w województwach samorządowych. Wierzycielami zobowiązań w 98 proc. były podmioty krajowe, przede wszystkim banki komercyjne, gdzie samorząd

terytorialny ma 60 proc. swoich zobowiązań. Wymagalne, czyli przeterminowane, wskazujące na trudności płatnicze, wynoszą w Polsce 6 proc. Kwoty te nie obejmują zobowiązań jednostek organizacyjnych, posiadających osobowość prawną, np. instytucji kultury czy zakładów opieki zdrowotnej.

Sygnałem, którego nie można pominąć w opisie zobowiązań samorządów, jest rosnący zakres wykorzystania kredytów, pożyczek i przychodów z emisji papierów wartościowych na spłatę wcześniej zaciągniętych zobowiązań.

Jest to objaw trudnej sytuacji finansowej jednostek samorządu terytorialnego. Niektóre (na szczęście nieliczne) przekro-

Wysokość maksymalnego zadłużenia samorządów jest precyzyjnie zapisana. Ustawa zakazuje uchwalania deficytu, pokrywanego kredytem i pożyczką, w przypadku, gdy w roku poprzednim relacja państwowego długu publicznego do produktu krajowego brutto osiągnie bądź przekroczy 60 procent.

czyły bezpieczną granicę wielkości inwestycji i zadłużenia lub są bliskie tego. Wiele samorządów miało trudności w realizacji zaplanowanych dochodów i zaspokojeniu społecznych oczekiwań.

Ze sprawozdania Krajowej Rady Regionalnych Izb Obrachunkowych wynika, że liczba zaciąganych kredytów i pożyczek w Wielkopolsce jest dwukrotnie większa od średniej w kraju. Także wysokość zobowiązań z tytułu kredytów i pożyczek jest wyższa od przeciętnej. Na koniec 2000 roku zobowiązania gmin z tego tytułu wyniosły w skali kraju niecałe 4,3 mld złotych. Po roku wzrosły równo o miliard. W naszym regionie analogiczne zobowiązania wynosiły 348,4 mln i 450,7 mln w 2001 roku. Poziom 50 proc. kwoty zob-

owiązań do osiągniętych dochodów przekroczyły takie gminy jak: Zduny – 75,5 proc.; Komorniki – 67 proc.; miasto Słupca – 50,2 proc. Bliskie tego umownego wskaźnika były też inne gminy, znane z dużego inwestycyjnego zaangażowania, ale i z dużej sprawności finansowej: Tarnowo Podgórne – 48,9 proc.; Ostrów Wlkp. – 48,5 proc.; Suchy Las – 47,8 proc.

Zdaniem burmistrza Zdun, na koniec bieżącego roku wymieniony wskaźnik spadnie do poziomu 55 proc. i będzie się mieścił w bezpiecznych granicach. Budżet po stronie dochodów i wydatków jest mały i wynosi odpowiednio 8,57 mln i 7,87 mln. Dochody budżetowe na 1 mieszkańca oscylują przy kwocie 1300 zł. Trudna sytuacja, jaka miała miejsce pod koniec ubiegłego roku, wynikała z przejścia obciążeń finansowych, związanych z prowadzoną wcześniej, wspólnie z cukrownią, budową oczyszczalni ścieków. Samorząd był zmuszony zaciągnąć znaczne pożyczki w krajowym i wojewódzkim funduszu ochrony środowiska, które obecnie systematycznie spłaca. Nadwyżka budżetowa za 2001 rok, w wysokości 700 000 zł również poszła na zmniejszenie zadłużenia. Po I półroczu br. zadłużenie gminy Zduny zmalało do kwoty 5,72 mln zł, z czego tylko 150 000 zł stanowiły długoterminowe kredyty bankowe.

W Komornikach jest podobna sytuacja. Gmina zmuszona była zaciągnąć długi na pokrycie kosztów budowy oczyszczalni, zainicjowanej przed kilku laty przez 3 sąsiadujące ze sobą samorządy. Mimo największego w kraju zadłużenia, komornicki samorząd samodzielnie dokończył oczyszczalnię i wybudował 60 km kanalizacji ściekowej oraz gimnazjum. Położenie gminy jest bardzo korzystne, przy ruchliwej trasie wylotowej do Wrocławia, na styku ze skrzyżowaniem budowanej właśnie autostrady. Łasym okiem patrzą na te grunty inwestorzy. Można przypusz-



czać, że Komorniki mają przed sobą dobre lata i samorząd mógł zaryzykować.

Tereny gminy Suchy Las stają się „sy-pialnią” dla co bogatszych poznania-ków. Samorząd pilnie musiał zainwestować w oczyszczalnię ścieków i nowoczesne gimnazjum. Oba obiekty już zostały oddane do użytku. I mimo że wskaźnik zobowiązań do osiągniętych dochodów nadal przekracza 40 proc., wójt Suchego Lasu nie ukrywa satysfakcji z zakończonych pomyślnie inwestycji. Liczy też na umorzenie części pożyczki z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, gdyż transze zobowiązań są spłacane w terminie, a stopień oczyszczenia ścieków jest bardzo wysoki.

Wśród miast na prawach powiatu najwięcej zobowiązań mają samorządy Poznania i Leszna. Tu wskaźnik zobowiązań do uzyskanych dochodów wynosi 29,3 proc., ale w ujęciu nominalnym dług Poznania jest 9 razy większy niż Leszna. Na koniec ubiegłego roku zobowiązania stolicy regionu osiągnęły poziom niespełna 380 milionów zł, w tym kredyty i pożyczki miały wartość 267,6 mln zł. Pozostała kwota to wartość wyemitowanych papierów wartościowych.

Kondycja finansowa samorządów jest jednak zróżnicowana i nie obrazują tego powyższe wskaźniki. No bo jak mają się 22,5 mln zł kredytów i pożyczek bogatego Tarnowa Podgórnego do 5,8 miliona zobowiązań Zdun, wiedzą najlepiej doświadczeni wójtowie i burmistrzowie.

Zdecydowana większość gmin Wielkopolski ma zdolność kredytową! W tej sytuacji, z polityki finansowej samorządów mogą być zadowolone tylko komercyjne banki, które właśnie im bardzo chętnie udzielają rozmaitych kredytów. Banki mają się nieźle, bo zarabiają. Osiągają systematycznie dochód. Samorządy ponoszą coraz większe koszty. Wysokość maksymalnego zadłużenia samorządów jest precyzyjnie zapisana. Ustawa zakazuje uchwalania deficytu, pokrywanego kredytem i pożyczką, w przypadku, gdy w roku poprzednim relacja państwowego długu publicznego do produktu krajowego brutto przekroczy 60 proc. Dotychczas sytuacja

taka nie miała miejsca. Za rok 2000 powyższa relacja wyniosła 40,91 proc., a w roku minionym – 41,87 proc.

Jednostki samorządu terytorialnego mogą zaciągać kredyty i pożyczki wyłącznie na zasadach określonych przepisami ustaw, a więc tylko na wydatki nieznajdujące pokrycia w planowanych dochodach i tylko do wysokości określonej w budżecie. Oznacza to w praktyce, że korzystanie przez samorządy z tego źródła zasilania dopuszczalne jest tylko w przypadku planowania deficytu budżetowego.

Kryteria oceny ofert składanych przez banki ustalają samorządy. Stanowi o tym ustawa o zamówieniach publicznych. Daje to możliwość wyeliminowania ofert tych kredytodawców, którzy stawiają warunki niezgodne z prawem. Przed zaciągnięciem kredytu, na zarządach gmin ciąży obowiązek uzyskania opinii RIO, na temat możliwości jego spłaty. Zarząd ma obowiązek przedłożyć taką opinię kredytodawcy. Izba sprawdza wcześniej, czy warunki umowy z bankiem nie doprowadzą do niezgodnego z prawem, nadmiernego obciążenia budżetu gminy w roku zaciągania kredytu i w latach następnych. Roczne obciążenie spłatami, wynikającymi z zaciągniętych zobowiązań nie może przekraczać 15 proc. dochodów budżetowych lub 12 proc., gdy relacja państwowego długu publicznego do produktu krajowego brutto przekroczy 55 proc. Kwota zaciąganych kredytów i pożyczek, łącznie z wymagalnymi zobowiązaniami z innych tytułów, nie może przekraczać na koniec roku budżetowego 60 proc. dochodu jednostki samorządu.

Powszechnie wiadomo, że banki, zwłaszcza te zlokalizowane dalej od większych miast, zabiegają o jednostki samorządu terytorialnego. I nie chodzi tu tylko o kwestie kredytowe. Liczy się przede wszystkim interes w postaci prowadzonego rachunku samorządowego. Ten zasilany jest przecież systematycznie daniną publiczną. Obsługa budżetu to dla lokalnego banku intratny biznes, zwłaszcza dla jednostek zlokalizowanych w miejscowościach pozbawionych przemysłu. Relacje: samorząd-bank często wynikają ze stosunków

międzyludzkich na danym terenie, ale od 1999 r. procedury ustawy o zamówieniach publicznych obowiązują także przy wyborze banku, który ma obsługiwać budżet jednostki samorządu terytorialnego. Regionalna Izba Obrachunkowa kontroluje przestrzeganie tych procedur. Jest sprawą normalną, że samorządowcy chcą uzyskać korzystne warunki. Zdarzyło się w poprzednich latach, że oczekiwali od banków, aby w swoich ofertach określały również warunki prowadzenia ROR dla mieszkańców czy wysokości oprocentowania lokat na tych rachunkach. To oczywiście wykraczało poza treść umowy o prowadzenie rachunku samorządu, ale mogło mieć wpływ na wybór banku. Przyjęcie takiego dodatkowego kryterium oceny ofert nie prowadzi do podważenia ważności wyboru przez RIO.

Wyciągając wnioski z powyższej analizy, można stwierdzić, że **wygrali ci, którzy zaryzykowali**. Niekiedy sytuacja wymusiła podjęcie ryzyka zadłużenia. Efektywna praca z pieniądzem i bankami nigdy nie była łatwa. Bywa trudna w czasach regresu ekonomicznego. Jednak okoliczności w postaci rozmaitych subsydiów, rosnących kwot funduszy pomocowych czy umarzanych pożyczek, powinny skłaniać samorząd do inwestycyjnej aktywności. **Trzeba przy tym nie lada biegłości księgowej i finansowej, popartej wiedzą o gospodarce, doświadczeniem, no i wyobraźnią, by skutecznie poradzić sobie ze złożonością problemów i sprostać wyzwaniom lokalnych społeczności.**

Wiedza członków zarządów gmin i radnych na temat finansów rośnie, ale jest zróżnicowana. Jak dyskretnie uważa kadra kierownicza banków, bywa że znajomość zagadnień finansowych i profesjonalizm są niskie. Nie zależy to oczywiście od wielkości lub położenia gminy. Decyduje o tym świadomość środowiska oraz jakość i aktywność wybieranej kadry samorządowej. Warto o tym pamiętać w przededniu wyborów samorządowych.

(RK)

PS.

Dane zaczerpnięte ze stron internetowych Ministerstwa Finansów oraz Roczego Sprawozdania RIO.



Absolwent na bezrobociu

Z entuzjazmem, albo „bo tak wypada”, bo rodzice tego chcieli – wybierają szkołę, studia, zawód. Zdobywają lepsze lub gorsze świadectwa, magisteria i... Zaczyna się prawdziwy dramat młodego człowieka, bo nie ma dla niego pracy i nie wiadomo jak jej szukać. Doradcy zawodowi mówią, że młodzi ludzie nie są przygotowani do poruszania się po rynku pracy, nie potrafią przedstawić swoich umiejętności potencjalnemu pracodawcy, nie wiedzą nawet, jakie stanowiska mogą obejmować ze swoim wykształceniem. Sugestię o podniesieniu kwalifikacji albo przekwalifikowaniu się (aczkolwiek w obrębie wyuczonego zawodu) kwitują okrzykiem: – Znowu się uczę, przecież mam dyplom...

Są jeszcze inne postawy młodych: bierności albo roszczeniowa. Wielokrotnie absolwenci żądają pensji niewspółmiernych do swoich umiejętności. Magia pieniądza, eleganckiego biura, przyjemności a nie etos pracy – to pewnie nieco karykaturalna, ale, niestety, prawdziwa charakterystyka absolwenta na rynku pracy. Sytuację pogarsza fakt, że pracodawcy mają możliwości wyboru spośród wielu chętnych...

Życiowy falstart. Oblicza się, że 34,5 procent ogółu bezrobotnych stanowią ludzie, którzy nie przekroczyli 24 roku życia (przy czym bezrobotnym absolwentem jest się przez 12 miesięcy od ukończenia szkoły). A jak długo można pozostawać na garnuszku rodziców lub żyć z dorywczych prac? Ostatecznie absolwent trafia do urzędu pracy, na bezrobocie.

Dlaczego tak się dzieje? Dlatego, że młodzież uczona jest według przestarzałych standardów, starych programów. Obserwuje się, że absolwent niepublicznych szkół jest znacznie lepiej przygotowany do życiowego startu, jakim jest podjęcie pierwszej pracy. Z danych wynika, że tylko co 45 osoba z tego rodzaju szkół jest zarejestrowana jako bezrobotna (ze szkół średnich pub-

licznych co 5 absolwent). Podobnie jest ze skierowaniami do pracy: 30 proc. zarejestrowanych absolwentów średnich szkół niepublicznych i 20 proc. z publicznych otrzymuje zatrudnienie.

W województwie wielkopolskim w roku szkolnym 2000/2001 było 83 346 absolwentów. Co 8 osoba po szkole znalazła pracę. Biorąc pod uwagę poziom wykształcenia, oblicza się, że bezrobotnym jest co 3 absolwent szkoły zawo-

Jednak szczególnie ważnym zadaniem będzie przygotowywanie kadry urzędniczej do bezpośredniej współpracy z instytucjami Unii. Nie będzie przecież czasu na tłumaczenie dokumentów, e-maili, rozmów telefonicznych. Urzędnicy muszą pracować już po europejsku.

dowej, co 6 szkoły średniej i co 21 absolwent szkoły wyższej. Wniosek nasuwa się sam: im wyższe wykształcenie, tym mniejsze bezrobocie. Najwięcej bezrobotnych „produkują” szkoły zawodowe – 44,86 proc., najmniej szkoły artystyczne – 0,06 proc.

W urzędach pracy najwięcej rejestruje się absolwentów szkół wielozawodowych i ogólnokształcących. Na liście zarejestrowanych bezrobotnych absolwentów według profili kształcenia na poziomie szkół średnich niechlubny prym wiedzie włókiennictwo (80 proc. zarejestrowanych), a także profil ekonomiczny (24,17 proc.). Pomimo powstawania licznych zakładów gastronomicznych, absolwenci tego profilu też mają kłopoty z otrzymaniem pracy (7,18 proc. zarejestrowanych z ogółu 38 wyróżnionych profili kształcenia). I odrobina optymizmu: jest aż dziewięć profili kształcenia, których absolwenci nie zarejestrowali się w żadnym powiatowym urzędzie pracy w Wielkopolsce.

Nie ma więc bezrobotnych(?), którzy ukończyli szkoły o profilu muzycznym, plastycznym, baletowym, informatycznym, leśnym, technologii żywienia, w zakresie reklamy i szkoły przygotowującej do pracy w straży pożarnej. Trzeba jednak tę informację uzupełnić uwagą, że równocześnie szkoły te mają niewielu absolwentów.

Analizie poddano także wyższe uczelnie. Najwięcej bezrobotnych absolwentów mają Akademia Rolnicza, Politechnika Poznańska i Akademia Sztuk Pięknych (od 11 do 6 proc.), najmniej bezrobotnych absolwentów wywodzi się z Akademii Medycznej (1,45 proc.), przy czym pod względem kierunku studiów najwięcej późniejszych bezrobotnych ukończyło architekturę wnętrz na ASP (aż 43,75 proc.) oraz inżynierię środowiska na PP (33,33 proc.). Biorąc pod uwagę ogólniejsze kategorie studiów, to najmniej bezrobotnych absolwentów ukończyło medycynę i wychowanie fizyczne.

Międzyresortowy Zespół do Prognozowania Popytu na Pracę przewiduje, że w najbliższych latach można spodziewać się zapotrzebowania na specjalistów z zakresu rozmaitego doradztwa, usług związanych z otoczeniem biznesu, specjalistów informatyki i informacji. Trudno jednak przewidzieć, jakie nowe zawody będą wówczas funkcjonować. Wiadomo natomiast już teraz, że skończyła się bezpowrotnie epoka kształcenia ogólnego, a zaczął się czas nauczania elastycznie reagującego na zmienny rynek pracy.

EWA KŁODZIŃSKA

PS.

Wszystkie powyższe informacje pochodzą z „Rankingu szkół województwa wielkopolskiego. Absolwenci w roku szkolnym 2000-2001”, przygotowanego przez Wojewódzki Urząd Pracy w Poznaniu. Z konieczności są to tylko fragmenty bogatych, wielokierunkowych analiz.



Herby miejscowości

W latach 90., a także po reformie samorządowej, wiele, jeśli nie wszystkie, jednostek samorządu terytorialnego „odkopywało” stare herby lub tworzyło nowe dla oznaczenia swoich miast i gmin. Także na herby historyczne, utrwalone i używane, spojrzano z innej perspektywy.

Wiele urzędów zażądało od przedsiębiorców, umieszczających herb miasta na swoich produktach i usługach lub w ich reklamie, stosownej zapłaty z tego tytułu. Niektórzy przedsiębiorcy zaczęli płacić, żeby mieć święty spokój, inni zaczęli pisać protesty, jeszcze inni skutecznie walczyli w sądzie o uznanie nazwy miasta za dobro powszechne lub o brak podstawy do opłat za używanie herbu.

Herb miasta może być oceniany z różnych punktów widzenia. A to jako symbol określonej terytorialnie społeczności, związanej z nim historią i tradycją, a to jako wynik działalności twórczej plastyka, który herb wymalował (zwłaszcza herby, które współcześnie przyjmują dla siebie samorządy), a to wreszcie jako swoisty znak firmowy, dobro osobiste jednostki samorządu terytorialnego. Nie bez znaczenia jest także to, że wielokrotnie twórcy kształtu merytorycznego herbu poszukują w obszarze heraldyki i przyjmują jako swój – herb znamienitej rodziny szlacheckiej.

Prawo autorskie wyłącza urzędowe znaki i symbole z przedmiotów prawa autorskiego. Znaczący to tyle, że nikomu nie przysługuje wyłączne prawo do korzystania z nich i rozporządzania nimi oraz wynagrodzenie za to korzystanie, nawet wtedy, gdy spełnione są prawne przesłanki uznania herbów za utwory i rezultat pracy twórczej. Przesądza o tym ich przeznaczenie. Herb, jeśli jest oficjalnym oznaczeniem jednostki administra-

cyjnej, przyjętym w określonym trybie przez uprawnione organy tej jednostki, nawet gdyby miał być współcześnie stworzonym utworem plastycznym, nie może być podstawą roszczeń opartych o ustawę o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Nie znaczy to wcale, że może być swobodnie reprodukowany i rozpowszechniany bez żadnych ograniczeń. Ograniczenia te wynikają z innych przepisów prawa.

Dla wyczerpania problematyki prawa autorskiego wypada dodać, że autorsko-prawnej ochronie nie są poddane także urzędowe dokumenty i materiały, a więc wszelkiego rodzaju druki urzędowe, okólniki, obwieszczenia, komunikaty, formularze, zaświadczenia, decyzje, orzeczenia i inne dokumenty, które mogą być uznane za urzędowe w świetle przepisów kodeksu postępowania cywilnego, czyli także organizacji społecznych, zawodowych, spółdzielczych, samorządowych, którym powierzono prowadzenie spraw z dziedziny administracji państwowej. W tym obszarze także urzędowe znaki i symbole, nie związane z symboliką terytorialną, np. znaki drogowe, jakościowe, gwarancyjne, kontrolne, stemple itp. nie są chronione prawem autorskim.

Zgodnie z kodeksem cywilnym osoby prawne, a taką jest także określona jednostka terytorialna (miasto, gmina), mają prawo do ochrony swoich dóbr osobistych, odpowiednio jak osoby fizyczne. Herb miasta jest odpowiednikiem nazwiska, wizerunku i korzystanie z niego powinno być godne, uwzględniające interesy całej społeczności, którą symbolizuje. Usprawiedliwione będzie więc jego pojawianie się w kontekstach dotyczących tej społeczności – książce opisującej miasto, przedsiębiorcy świadczącego np. usługi komunikacyjne na rzecz całej spo-

łeczności miasta, w oznaczeniu instytucji wypełniającej – powierzone jej przez urząd – zadania na rzecz miasta, w różnych działaniach osób prawnych i fizycznych zmierzających do dokumentowania historii, promowania, prezentowania dorobku jego mieszkańców itp.

Tam jednak, gdzie herb zostaje włączony jako narzędzie marketingowe, służące tylko określonej przedsiębiorcy, i mające wzmocnić jego rynkową siłę, nie znajdziemy dla takiego włączenia uzasadnienia. No chyba, że produkt jest najwyższej światowej jakości, powszechnie znany i ceniony, a interesem społeczności, miasta, miejscowości jest to, aby herb towarzyszył temu produktowi, podkreślając jego pochodzenie, rozstrawiając miasto czy region.

Najmocniejsze oddziaływanie rynkowe na klienta mają znaki towarowe, na których wyłączność posługiwania się, z tytułu rejestracji w Urzędzie Patentowym, posiadają przedsiębiorcy. Z tymi znakami związana jest przeważnie określona jakość i renoma.

Gdyby któryś z przedsiębiorców chciał w treści swojego znaku towarowego użyć nazwy lub herbu polskiego miasta (także innej jednostki terytorialnej), musiałby łącznie ze zgłoszeniem do Urzędu Patentowego przedłożyć zgodę odpowiedniego organu – najpewniej rady miasta, gminy. Prawo własności przemysłowej generalnie nie dopuszcza rejestracji znaku, zawierającego nazwę lub herb polskiego województwa, miasta, miejscowości. Tylko w uzasadnionych przypadkach, i za zgodą właściwego organu, takiej rejestracji Urząd Patentowy może dokonać.

Trzeba pamiętać jednak, że czym innym jest sama nazwa geograficzna, a czym innym herb i nazwa określonej jednostki samorządu terytorialnego.



Nazwa geograficzna, np. Rokietnica nie jest nazwą jednostki samorządu terytorialnego, który nosi nazwę Gmina Rokietnica. Używanie więc samej nazwy Rokietnica, aby mogło być ograniczone, wymaga ustawowej regulacji, np. takiej, jak w wyżej wspomnianej ustawie Prawo własności przemysłowej. Ustawa o samorządzie terytorialnym nie zawiera żadnych przepisów upoważniających rady gminy do ograniczania ich używania przez kogokolwiek, a tym bardziej do pobierania opłat z tego tytułu. Historyczne nazwy geograficzne mają charakter dóbr powszechnych.

Urząd miasta, gminy, ich rady mają jednak wobec herbu określone władztwo. To oni mogą decydować, czy udzielić zgody na włączenie herbu, i na sposób włączenia w cudzy znak towarowy, będący przedmiotem rejestracji w Urzędzie Patentowym. Także są władni oceniać różne formy i konteksty funkcjonowania herbu w obrocie, jako dobra osobistego miasta, i zgłaszać w tym względzie roszczenia oparte o kodeks cywilny. Wreszcie, w określonych sytuacjach sięgać do przepisów Ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Zakres czynów nieuczciwej konkurencji z „udziałem” herbu jest rozległy. Najczęściej, nieprzestrzegający zasad uczciwości kupieckiej przedsiębiorcy używają herbu dla – wprowadzającego w błąd klientów – oznaczania towarów lub usług, mającego świadczyć o pochodzeniu towarów z określonej miejscowości, regionu. Zarówno fałszywe użycie nazwy geograficznej, regionalnej, oznaczenie herbem produktu lub opakowania, jeśli stamtąd towar nie pochodzi, jak i oszukiwanie ich używanie – sugerujące pochodzenie stamtąd, tworzące atmosferę produktu stamtąd, (nawet z dodatkiem rodzaj, typ, metoda lub podobnym), jest z punktu widzenia prawa czynem nieuczciwej konkurencji. Także użycie herbu w reklamie, wprowadzające klienta w błąd i przez to mogące wpłynąć na jego de-

cyzje o nabyciu towaru lub usługi, gdyż pochodzi z określonego miejsca, jest uznawane za czyn nieuczciwej reklamy. Wszystkie czyny nieuczciwej konkurencji rodzą odpowiedzialność cywilną, a wiele z nich także karną.

Czyn nieuczciwego używania herbu w działalności gospodarczej podlega ocenie z punktu widzenia jego sprzeczności, nie tylko z prawem, ale także dobrymi obyczajami, jeżeli będzie to zagrażało lub naruszało interesy innego przedsiębiorcy lub klienta.

Samorządowcy, urzędnicy, sami jednak muszą baczyć, aby nie naruszyć dóbr osobistych innych. Zwłaszcza wtedy, gdy pokuszają się o przyjęcie jako swojego – herbu rodowego lub fragmenty takiego herbu włączają do herbu miasta, a żyją właściciele, spadkobiercy rodu.

Herb miasta nie jest więc dobrem, które jest wprost wpisane w źródła zarobkowania zarządu miasta, gminy. Jest jednak takim dobrem, w obronie którego może wystąpić zarówno jednostka samorządowa, jak i społeczność „pod nim żyjąca”, i zależy to wyłącznie od oceny, czy używanie herbu szkodzi interesom materialnym i niematerialnym miejscowości i ludzi, czy też przysparza im chwały i dobrobytu, czy pozwala nieuczciwie konkurować użytkownikowi, czy określone używanie herbu narusza zasady społeczne i dobre obyczaje.

Od uchwalenia w 2000 roku ustawy Prawo własności przemysłowej nową kategorią dóbr chronionych stały się oznaczenia geograficzne, w tym nazwy miejscowości. Uprawnionym do ich zgłaszania do Urzędu Patentowego ustawa czyni także organ samorządu terytorialnego. Ale o tym następnym razem.

KRZYSZTOF LEWANDOWSKI

PS.

Autor jest specjalistą prawa autorskiego, wykładowcą poznańskich uczelni.

Puls Monitora

12 sierpnia

- W Wielkopolsce (w powiecie stupeckim, kolskim i w Koninie) przebywała grupa specjalistów z Dolnej Saksonii, zajmujących się problemami osób niepełnosprawnych. Na jesień zaplanowano wspólne imprezy integracyjne dla osób niepełnosprawnych z Polski i Niemiec w Dolnej Saksonii.

18 sierpnia

- Dominowo obchodziło 600-lecie istnienia. Gmina jest jedną z najmniejszych w Wielkopolsce, ale należy też do najbogatszych. Jest zwodociągowana, skanalizowana, ma własne wysypisko śmieci i oczyszczalnię ścieków.

20 sierpnia

- W województwie rozpoczął się cykl konferencji o możliwościach wykorzystania funduszy strukturalnych UE. Celem była konsultacja Regionalnego Programu Operacyjnego, który jest elementem Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego rządu na lata 2004-2006. Konferencje odbyły się w: Lesznie (20.9), Kaliszu i Koninie (22.9), Pile (27.9) i Poznaniu (29.9).

21 sierpnia

- W Poznaniu odbyło się kolejne posiedzenie Wielkopolskiej Rady Integracji Europejskiej, której przewodniczył marszałek Stefan Mikołajczak. Gościem był dr Andrzej Byrt, wiceminister spraw zagranicznych, który zreferował polskie stanowisko w kwestiach negocjacji z UE. Jego zdaniem, wejście Polski do UE będzie wydarzeniem porównywalnym rangą z chrztem Polski. Według Byrta, regiony takie jak Wielkopolska skorzystają na pomocy z UE, jeśli ich samorządy będą znały procedury i potrafią stworzyć dobre projekty.

23 sierpnia

- W Poznaniu przebywał ambasador Wielkiej Brytanii w Polsce Michael Aidan Packenham. W Wielkopolsce działa 60 spółek z kapitałem brytyjskim. Najwięksi inwestorzy to GlaxoSmithCline, Commer-



cial Union, Shell i BP. Nasz region od 1991 roku współpracuje z hrabstwem Nottingham.

- Gospodarka leśna, rybołówstwo, łowiectwo oraz problemy ochrony środowiska były tematami rozmów ministra środowiska Stanisława Żelichowskiego, w czasie pobytu w powiecie ostrowskim. W Sośnicach otworzył nową biologiczno-mechaniczną oczyszczalnię ścieków typu Ecolochief.

- Marszałek Stefan Mikołajczak uczestniczył w zakończeniu II turnusu kolonii letnich w Boszkowie, zorganizowanych dla 140 dzieci z rodzin znajdujących się w szczególnie trudnej sytuacji materialnej. Organizatorem II turnusu, podobnie jak i I turnusu w Rudnie był marszałek wielkopolski. Na 3-tygodniowy pobyt przygotowano dla nich bogaty program rekreacyjny, sportowy i turystyczny.

- W 10 wielkopolskich gminach dzieci od nowego roku szkolnego pojadą na lekcje nowymi gimbusami. O taki pojazd starały się 142 gminy z Wielkopolski. Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu przyznało autobusy szkolne gminom: Wilczyn, Czemin, Łobżenica, Ostrzeszów, Kaźmier, Chodzież, Powidz, Orchowo, Pyzdry i Godziesze Wielkie. W gminach tych młodzi ludzie często muszą pokonywać w drodze do szkoły duże odległości. Dotychczas samorządy organizowały transport uczniów autobusami wynajętymi od firm przewozowych i własnymi. Nadal będą korzystały z tych form przewozu, ale gimbusy obniżą koszty i poprawią bezpieczeństwo jazdy. Możliwe będzie też wycofanie mocno wyeksploatowanych autobusów sprzed 15-20 lat.

25 sierpnia

- Do Wielkopolski zawitał, objeżdżający cały kraj, internetowy autobus promujący integrację europejską. Pierwszym wielkopolskim przystankiem eurobusu był Kalisz. Następnie autobus pojechał do Jarocina (29.8.), Ostrzeszowa (30.8.), Leszna (5.9.), Szamotuł (14.9.), Rogoźna (18.9), Śremu (19.9). Zakończenie krajowej trasy zaplanowano na 27 września w Złotowie. Przed przyjazdem do Kalisza zdążył odwiedzić 19 miast w całej Polsce. Autobus przekazali polskiemu rządowi

Brytyjczycy. Jego załogę stanowi 15 studentów, którzy rozdają materiały informacyjne, organizują konferencje i konkursy. Autobus posiada 6 stanowisk internetowych, dzięki którym można zajrzeć na strony informujące o Unii Europejskiej. Wielkopolska jest zakończeniem trasy, w którą autobus wyruszył 31 lipca.

26 sierpnia

- W Kaliszu powołano Zespół ds. Integracji Europejskiej. Głównym jego celem jest pozyskiwanie informacji o możliwościach korzystania z funduszy pomocowych, przeznaczonych dla samorządów. Zespół chce zainicjować wymianę doświadczeń z krajami Unii.

28 sierpnia

- Dla wsi Chludowo, Gołęczewo i Zięłtkowo w gminie Suchy Las otwarto oczyszczalnię ścieków, której budowa trwała niecałe dwa lata. Wyposażona jest w nowoczesny system odzyskiwania piasku z dostarczanych ścieków, odwadniania osadu oraz w komputerowy system sterowania. Jej możliwości technologiczne pozwalają „przerabiać” 250 metrów sześciennych ścieków na dobę.

31 sierpnia

- W Jutrosinie odbyła się inauguracja roku szkolnego 2002/2003 w województwie wielkopolskim. W uroczystości uczestniczyła minister edukacji narodowej i sportu Krystyna Tybacka, niegdyś uczennica jutrosińskiej podstawówki, oraz marszałek Stefan Mikołajczak. Najbardziej zasłużeni pedagodzy otrzymali Medale Komisji Edukacji Narodowej a także odznaki honorowe Za Zasługi dla Województwa Wielkopolskiego.

- W Poznaniu uroczystości obchodzono 63 rocznicę wybuchu II wojny światowej. Hołd pomordowanym złożyli kombatan ci, ok. 1000 harcerzy, minister Krystyna Tybacka, parlamentarzyści, władze województwa i miasta, delegacje jednostek i instytucji wojskowych oraz mieszkańcy Poznania.

3 września

- W Poznaniu odbyło się kolejne spotkanie sędziów sądów administracyjnych Polski i Niemiec. Poświęcone ono było omówieniu i porównaniu przepisów, dotyczących ochrony zabytków oraz nad-

zoru nad samorządami terytorialnymi. Pięcioletnia współpraca sędziów Ośrodka Zamiejscowego Naczelnego Sądu Administracyjnego w Poznaniu i sądownictwa administracyjnego landu Brandenburgii służy nie tylko dyskusjom na tematy prawa administracyjnego, ale także sprzyja wzajemnemu poznaniu i zrozumieniu. Dla polskich sędziów możliwość poznania niemieckiego prawa i procedur administracyjnych jest istotna w kontekście przyszłego członkostwa w Unii Europejskiej.

6 września

- W powiatach kaliskim i kępińskim przebywała podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury Aleksandra Jakubowska. W czasie wizyty zapoznała się z ekspozycją Muzeum Historii Przemysłu w Opatówku, otworzyła halę sportową w Piotrowie (gm. Blizanów) oraz zainaugurowała w tej miejscowości rok szkolny kaliskiego powiatu ziemskiego. Spotkała się również z działaczami i władzami samorządowymi powiatu kępińskiego.

7 września

- W Pile marszałek Stefan Mikołajczak uczestniczył w otwarciu Wielkopolskiej Wystawy Małych i Średnich Przedsiębiorstw. Na targach prezentowało się ok. 80 wystawców, głównie firmy oraz samorządy z terenu północnej Wielkopolski.

9 września

- W poznańskiej auli uniwersyteckiej odbył się uroczysty koncert poświęcony pamięci ofiar tragedii, jaka rok temu 11 września rozegrała się nowojorskim World Trade Center.

10 września

- Na zakończenie targów Polagra-Food 5 firm z Wielkopolski zostało wyróżnionych znakiem Polska Dobra Żywność. Dyplomy laureatom wręczał wicepremier Jarosław Kalinowski. Konkurs ma na celu promowanie krajowych produktów, które nie odbiegają od najwyższych norm europejskich. Wśród 27 nagrodzonych firm znalazły się m.in. Spółdzielnia Mleczarska Lazur z Nowych Skalmierzyc, okręgowe spółdzielnie mleczarskie z Kalisza i Czarnkowa, oddział Zakładów Mięsnych Sokółów z Koła oraz Drop z Ostrowa Wlkp.

(DEC)



Śmiercionośny alkohol

Już nie narkomania, a alkoholizm stał się największą plagą ostatnich kilku lat. I ma tendencję wzrostową. Co czwarty Europejczyk w wieku 15–29 lat umiera z powodów związanych z piciem alkoholu. We wschodniej Europie (do tej części kontynentu zalicza się Polskę) za co trzeci zgon odpowiedzialny jest alkohol. 10-, 15-krotnie mniej ludzi umiera z powodu zażywania narkotyków.

Alkohol stał się niezwykle śmiercionośny! Równocześnie odnotowano kilka nowych zjawisk: upijanie się (to słowo oznacza – w mowie potocznej – „urwanie się filmu”) nie tylko „mocnym” alkoholem, ale wlewaniem w siebie kolejnymi puszkami piwa; upijanie się dotyczy nie tylko mężczyzn (nadal to oni piją trzykrotnie więcej niż „słaba płeć”), ale również coraz częściej kobiet (i tych wykształconych businesswomen, i gospodyń domowych). Trzeba dodać, że kobiecie upić się jest i łatwiej, i prędzej niż mężczyźnie. Wpływ na to ma naturalna struktura ciała, która powoduje większą koncentrację alkoholu w organizmie pań.

Najbardziej niepokojącym zjawiskiem jest upijanie się coraz młodszych ludzi. Młodzieży, dzieci niemalże. I w tym miejscu zaczyna się największa tragedia. A jeszcze większy dramat polega na tym, że wśród upijających się nastolatków są dziewczyny. Nastolatki wystarczą dwa piwa, aby już była pijana. Z sondaży przeprowadzonych w czerwcu ubiegłego roku wynika, że w poprzedzającym go miesiącu upiło się 20 procent 15-lletnich dziewczyn. Mówi się, że zachowania dotyczące 30 dni są względnie stałymi. Przekładając to na zachowania alkoholowe można powiedzieć, że względnie stale upija się w Polsce co piąta 15-latką oraz co czwarta 17-latką. Znamienne zabrzmiała opinia pewnego radnego podczas jednego z posiedzeń Komisji ds. Rodziny i Polity-

ki Społecznej Sejmiku Województwa Wielkopolskiego: – My wszyscy dajemy przyzwolenie na picie.

My, to znaczy dorośli niereagujący na pijących piwo małych (po części to zachowanie można usprawiedliwić obawą przed nieobliczalną niekiedy agresją młodzieży), sprzedawcy – na zwróconą uwagę – niesprawdzający wieku kupujących trunki, wreszcie wszyscy ci, którzy są odpowiedzialni za wydawanie zezwoleń na sprzedaż alkoholu. Ustawa o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi z 26 października 1982 roku (z późniejszymi licznymi poprawkami) ustala, że zezwolenia na sprzedaż alkoholu wydaje wójt, burmistrz, prezydent. Faktem jest, że pierwotne zapisy ustawy zostały zliberalizowane: m.in. nie uszczegóławia się odległości punktów sprzedaży alkoholu od najbliższej szkoły.

Za najważniejszy powód powstawania problemów alkoholowych wśród młodzieży uważa się łatwą dostępność do trunków. Jak grzyby po deszczu powstają punkty sprzedające przynajmniej piwo. Dla sprzedawcy, właściciela przede wszystkim liczy się zysk, a nie przestrzeganie ustawy o wychowaniu w trzeźwości. Tymczasem, na przykład, w Stanach Zjednoczonych nie tylko wprowadzono antyalkoholową ustawę, ale też się ją konsekwentnie realizuje. Według niej, nie wolno sprzedawać alkoholu osobie, która nie ukończyła 21 lat. I nikt się nie boi zażądać od dryblasa – zapaśnika okazania stosownego dokumentu stwierdzającego wiek. Tymczasem u nas nikt niczego nie sprawdza, nikt niczego nie egzekwuje.

– Trzeba uderzyć w to źródło, które sprzyja powstawaniu problemów alkoholowych wśród młodych – postulowali radni Komisji ds. Rodziny i Polityki Społecznej. – Trzeba przeprowadzić zmasowaną akcję, po której będzie huk na całą Polskę. Za sprzedaż alkoholu

nieletnim odbiera się obecnie koncesję na trzy lata. W akcji powinna uczestniczyć policja w cywilu, a marszałek wienien tę akcję uznać za priorytetową. Jeśli policjanci wożą samochodami chuliganów po meczach piłkarskich, to mogą także podczas jednej, uderzeniowej akcji sprawdzać, komu sprzedaje się alkohol...

W tym całym zlu daje się zauważyć jeszcze jedną niepokojącą i dziwną tendencję: im biedniejsza gmina, tym więcej wydaje się zezwoleń na sprzedaż trunków, tym więcej pijących tam alkohol osób. Im więcej takich punktów, tym więcej problemów. Rodzi się oczywiście pytanie: za co ci ludzie piją. Można domniemywać, że tracą to, co zarobili, pracując na czarno albo zasiłki dla bezrobotnych. Wydaje się, że wyjście z sytuacji jest bardzo proste: ograniczyć liczbę punktów sprzedaży alkoholu, w tym piwa. I tu pole do popisu mają samorządowcy, którzy przecież te zezwolenia podpisują. Niestety, w grę w tym momencie wchodzi inne czynniki. Bo dobry jest ten burmistrz, wójt, u którego w gminie można posiedzieć przy piwku, taki, który nie czepia się ustawowych szczegółów. Na tego trzeba więc głosować. A burmistrz, wójt chcą dalej dzierżyć władzę. I kółko się zamyka...

Alkoholowy problem wzmagają jeszcze rozpasana reklama, przedstawiająca piwo jako przyjemność. Promocją zrobiła z piwa napój dobry na wszystkie kłopoty. Reklama jest wszędzie, na rozmaitych gadżetach, parasolach w przyulicznych ogródkach-wyszynkach. Chwała tym, którzy wytrwali i nie pozwolili na reklamy browarów w kawiarniano-restauracyjnych ogródkach na poznańskim Starym Rynku. Pozostaje jeszcze tylko pytanie, czy barmani sprawdzają komu serwują małe jasne z pianką?

EWA KŁODZIŃSKA



Przygotowani na czas żywiołu

Wielka fala powodzi, jaka przeszła minionego lata przez sąsiadujące z Polską kraje, nakazuje z obawą patrzeć w przyszłość i możliwie dobrze przygotować się do żywiołu. Ostatnie lata uzmysłowiły, że nie tylko fala powodziowa, ale i lokalne intensywne ulewę są nieszczęściem dla obszarów wysoce zurbanizowanych.

Ważną rolę w ostrzeganiu i zapobieganiu skutkom nawałnic czy powodzi ma samorząd terytorialny, administracja państwowa i służby specjalne.

W wyniku wieloletniej partnerskiej współpracy oddziału Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Poznaniu z grupą naukowców niemieckich wypracowano metodę matematycznego modelowania przepływów wód na granicznym odcinku Odry. Jej celem jest zapobieganie skutkom zjawisk ekstremalnych. Z wyprzedzeniem 3-, 5-dniowym, z dużą dokładnością, można określić wielkość i prędkość przepływu, stan wody i miejsca, które z natury, w pierwszej kolejności są narażone na żywioł. Ma to praktyczne znaczenie dla ochrony przeciwpowodziowej.

Podczas modelowania przyjmuje się rozliczne parametry: przepływ rzeki na określonych odcinkach, wielkość opadów, położenie miast, ważnych obiektów przemysłowych i inżynierskich – np. mostów, zapór, polderów, rowów melioracyjnych. Dużą, praktyczną wiedzę dała wnikliwa obserwacja powodzi w 1997 roku. To właśnie powódź pokazała, jak potrzebna jest współpraca Polski i Niemiec. Wstępne obliczenia przepływów, prowadzone pod kierownictwem prof. Piotra Kowalcza i innych specjalistów z oddziału Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Poznaniu, uzmysłowiły wówczas władzom Frankfurtu nad Odrą skalę grożącego żywiołu. Ślubice wyszły z tej powodzi obronną ręką.

Doświadczenia, zdobyte u zbiegu Odry i Warty, posłużyły do rozwinięcia

badania naukowych po obu stronach rzeki. Idea modelu matematycznego jest niemiecka. Strona polska dostarczyła między innymi wyniki własnych badań terenowych, obliczenia dotyczące retencji, obszarów zalewowych oraz najbardziej istotne charakterystyki retencji odcinków ujściowych dopływów Odry. Wśród nich wskazano na możliwości retencyjne ujściowego odcinka Warty, które dochodzą do 480 mln m³. Największy zbiornik retencyjny w dorzeczu Warty – zbiornik Jeziorsko ma pojemność użytkową 120 mln m³. W ten sposób wypracowano wnioski dla władz samorządowych w polskich i niemieckich miejscowościach, zagrożonych powodzią. Prof. Piotr Kowalczak podkreśla jednak, że powodzi nie można wykluczyć w żadnym mieście.

W Wielkopolsce najbardziej zagrożonym miastem jest Kalisz, gdzie podtopienia nisko położonych terenów każdorazowo powodują duże straty materialne. Istniejący tam system trzech kanałów jest niedrożny. Skutecznym rozwiązaniem powinna być budowa zbiornika retencyjnego w miejscowości Wielowieś Klaszorna. Natomiast Poznań jest w małym stopniu zagrożony wysoką wodą i dużymi opadami. Wszyscy obawiają się tu powodzi, a miasto jest skutecznie chronione zbiornikiem w Jeziorsku oraz naturalnym polderem w okolicach Konina. Wodą z intensywnych opadów – co naturalne – mogą być jednak zalewane wszystkie większe miejscowości. Modele ilustrujące skutki zalania miast, obiektów przemysłowych itp., poznaniacy opracowali wspólnie z Politechniką Krakowską. Każdy komitet przeciwpowodziowy, samorządowy czy fabryczny, powinien zapoznać się z tym opracowaniem. Nie byłoby przesadą, by w swojej siedzibie posiadał matematyczny model zalewowy terenu, który ma chronić. To dzięki niemu można poznać wirtualny obraz zagrożeń,

niesionych przez wysoką wodę. Zwykle lokalne władze są zorientowane, że system zabezpieczeń wałami posiada różne słabe punkty, wiedzą też, gdzie na ich terenie znajdują się najbardziej zagrożone obiekty. Dla tych punktów w instytucie wykonano modele symulacyjne. Przy określeniu stanów przepływającej wody komputery uwidaczniają miejsca oraz skutki przerwania wałów. Ukazują, co i jak głęboko jest zalewane, na określonym obszarze. W rogu ekranu zegar pokazuje czas, wiadomo więc, jaka jest wysokość i prędkość niszczącej fali. Jest to podstawowa sprawa dla oceny szkód, jakie mogą powstać w zagrożonym mieście.

Dla komitetów przeciwpowodziowych istotna jest precyzja programu, który uwzględnia nawet zmieniającą się pogodę. Po wcześniejszym, należytnym zaopiniowaniu bazy danych, za pomocą kliknięcia komputerowej myszki, można zdobyć informacje o zagrożonych obiektach, ważnych telefonach i osobach funkcyjnych, które trzeba ostrzec. Plastyka zmieniających się wirtualnych obrazów powodzi, z nałożonymi zdjęciami lotniczymi terenów, działa na wyobraźnię i wywołuje silne wrażenie. Przy okazji uzmysławia, jak duże są możliwości retencyjne ujść polskich rzek, polderów oraz nadrzecznych obszarów bagiennych. I co najważniejsze: obraz pokazuje drogi i ostateczny termin ewakuacji z zalewanych obszarów.

Matematyczny model zalewowy obszarów nadrzecznych i miast ma duże, praktyczne znaczenie dla ludzi odpowiedzialnych za bezpieczeństwo innych, zarządzających w sytuacji kryzysowej i organizujących pomoc. Zapobiegliwym umożliwi dobre przygotowanie ludzi i mienia na czas powodzi.

Dziś trudno przecenić znaczenie badań niemieckich i polskich hydrologów. Ważne, by po wnioski z nich płynące, praktycy sięgali w odpowiednim czasie.

(reier)



Zbiornik powstanie, jeśli się dogadają

Prosna jest pod Kaliszem rzeką bardzo kapryśną. Latem poziom wody spada w niej do katastrofalnego poziomu, wczesną wiosną gwałtownie wzrasta. Już 70 lat temu fachowcy od gospodarki wodnej planowali tam budowę ogromnego magazynu wody. Dopiero teraz te plany nabierają realnego kształtu. Ale najpierw trzeba wykupić 2 tysiące hektarów ziemi i 30 gospodarstw, które znajdują się pod wodą. Rolnicy uważają, że rozmowy w tej sprawie należało prowadzić wcześniej i protestują przeciwko budowie.

Mają za sobą lokalny samorząd, bo Rada Gminy Sieroszewice, gdzie przewidziano ponad 800 hektarów zbiornika, w czerwcu tego roku poparła protest okolicznych mieszkańców. Samorządy w pięciu gminach – Godzieszach Wielkich, Brzezinach, Grabowie, Kraszewicach i Sieroszewicach – wiedziały jednak o budowie zbiornika retencyjnego od kilku lat, bo wydały w tej sprawie decyzje lokalizacyjne.

– Władze gminy stoją w tej sprawie okrakiem. Po cichu popierają budowę zbiornika, ale nie chcą narazić się rolnikom. A uchwała samorządu w Sieroszewicach jest po prostu śmieszna i wymuszona przez kilku najaktywniejszych mieszkańców – mówi anonimowo urzędnik w jednej z zainteresowanych gmin.

Naruszona godność

Konflikt związany z budową zbiornika Wielowieś Klasztor na ma jednak głębsze podłoże, niż tylko walka o podbicie ceny, jak to próbują sugerować niektórzy urzędnicy odpowiedzialni za inwestycję i samorządowcy. Trafnie ujął to wicemarszałek Eugeniusz Grzeszczak, który po spotkaniu z rolnikami tłumaczył, że „naruszona została ich godność związana z własnością”. Mimo, że od dwóch lat można się było spodziewać wznowienia prac przy zbiorniku, a poznański Hydroprojekt wykonał większość prac projektowych, nikt nie pomyślał o rozpoczęciu negocjacji z mieszkańcami.



Teren zalewowy

FOT. HENRYK SOBIEJAŃSKI



Protestujący rolnicy: Jerzy Skrobański z Kani, Bronisław Szmał i Tadeusz Zatylny, obaj z Zamościa

– Teraz projektant jest w kłopotliwej sytuacji, bo budżet państwa jest mu winny 1,5 milionów złotych, a my nie możemy otrzymać pozwolenia na budowę, bo protestują rolnicy – tłumaczy Czesław Szyszka, główny specjalista w Regionalnym Zarządzie Gospodarki Wodnej, który odpowiada za budowę zbiornika.

Prace dokumentacyjne nabrały tempa, kiedy przed kilkoma miesiącami okazało się, że rząd przekaże 9,7 mln zł na kontynuowanie inwestycji. Pieniądze zostały wynegocjowane w ramach kontraktu wojewódzkiego. I wtedy okazało się, że rolnicy wcale nie oczekują na wykup, jak to wydawało się z perspektywy Poznania, ale chcą pozostać na ojcowiznie. Tymczasem czas naglił i RZGW – a w jego imieniu Wielkopolski Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych – chciał rozpocząć wykup gruntów pod budowę zapory czołowej.

– Przyjechał geodeta i chciał wymierzać działki, które będą potrzebne pod budowę zapory. Chwyciliśmy się za ręce i nie wpuściliśmy go na pole. Krzyczał, protestował, kładł się na drogę, ale w końcu odjechał. Przecież nie można stawiać nas przed faktem dokonanym. Nikt z nami nie rozmawiał o warunkach wykupu, tylko od razu przysłano geodetę – żali się Tadeusz Zatylny, sołtys Zamościa.

Przez rolników przemawiają emocje, ale trudno się temu dziwić. Po wojnie mieszkańcy okolicznych miejscowości żyli w niepewności, bo władza to informowała o rozpoczęciu prac przy zbiorniku, to je odwoływała. Rolnikom nie pozwalano stawiać nowych domów, obór i chlewni. W latach 90., po zmianie systemu, najbardziej przedsiębiorczym udało się uzyskać pozwolenia budowlane – nawet lokalna władza przestała wierzyć, że zbiornik jednak powstanie. Sołtys Zamościa ma 30 hektarów ziemi (sadzeniaki, zboże, trochę kukurydzy – jak większość w okolicy), przed czterema laty postawił chlewnię, a przed rokiem nowe silosy zbożowe. Zaciągnął kredyt. Teraz ma oddać pod zalew 20 hektarów, z których połowa należy do niego, a połowę dzierżawi.

– Z dziesięciu hektarów kiepskiej ziemi trudno będzie mi utrzymać gospodarstwo. Moje zabudowania stoją na skarpie,

FOT. HENRYK SOBIEJAŃSKI



Czesław Grzelak

FOT. HENRYK SOBIEŃSKI

kilkanaście metrów dalej będzie już woda. Jeśli sprzedam ziemię, po roku zjawi się komisja z ochrony środowiska, która zamknie mi hodowlę, bo prowadzą ją w strefie ochronnej zbiornika – tłumaczy Zatylny.

Skazani na wegetację

Sprawa Wielowski Kłasztorney to prawdziwy węzeł gordyjski. Inwestycję trzeba kontynuować, bo jest potrzebna i chronić będzie Kalisz przed wielką wodą. Ale trzeba też zawrzeć kompromis z rolnikami, którzy po zakończeniu prac skazani zostaną na wegetację. Tak jak Piotr Libudzić z Raduchowa – miejscowości otoczonej przez las, gdzie najdalej za dwa lata powstać ma zaporę czołowa. Libudźcowi z 25 hektarów zostanie 5, i to najgorszej szóstej klasy, czyli po prostu piasków. Co z tego, że chłop z niego pełną gębą, z dwoma kombajnami ziemniaczanymi, kombajnem zbożowym, dwoma ciągnikami i 150 wieprzkami odstawianymi rocznie do punktu skupu. Wszystko na nic, jeśli zostanie bez ziemi.

– Granica zbiornika przebiega o tutaj, za stodołą – pokazuje palcem Libudzić. – Jak Prośna wylewa, to w piwnicy mam pełno wody. Strach pomyśleć, co się stanie, jak nastąpi planowane spiętrzenie wody w zbiorniku. Woda z pewnością podejdzie pod podłogę, bo fundamenty budynku są słabe.

W przypadku Libudzica i wielu innych nie wystarczy zwykłe odszkodowanie. Jeśli nie otrzymają zamiennych gospodarstw albo przyzwoitych pieniędzy (z zadośćuczynieniem za poniesione straty), skazani są na wegetację. Choć zarząd województwa powołał specjalną komisję, która przygotowała kryteria wykupu gospodarstw, nie wiadomo, co planują rolnicy.

– Nie interesują mnie żadne pieniądze, niech dadzą nam spokój. Jeśli stracę dobytek, gdzie ja się urzęduję? Dookoła przecież samo bezrobocie – wymachuje Czesław Grzelak z Raduchowa, który straci wszystko, bo zbiornik pochłonie nie tylko jego ziemię, ale również zabudowania.

Przed kilkoma dniami zespół powołany przez marszałka zapoznał się z ekspertyzą rzeczoznawcy, dotyczącą konkretnych propozycji wykupu. Pieniądze na ten cel mają pocho-

dzić z kontraktu wojewódzkiego, ale toczą się w tej sprawie także rozmowy z wojewodą wielkopolskim.

– Bez uporządkowania stosunków własnościowych nie ma mowy o rozpoczęciu prac budowlanych. Nie można ludzi stawiać pod ścianą, trzeba im najpierw dobrze zapłacić albo przekazać inne gospodarstwo – tłumaczy Zbigniew Ajchler, przewodniczący Komisji Rolnictwa i Obszarów Wiejskich w samorządzie wojewódzkim.

FOT. HENRYK SOBIEŃSKI



Tadeusz Zatylny

Jak jednak zdradza Czesław Szyszka z RZGW, rozmowy z Agencją Własności Rolnej Skarbu Państwa, dotyczące znalezienia gruntów zamiennych, nie przyniosły rezultatów. W okolicy zbiornika nie ma wolnej ziemi, a sprzedaż części gruntów została wstrzymana ze względu na roszczenia własnościowe. Rolnikom spod Kalisza zaproponowano grunty w dawnym województwie koszalińskim. Ot, jeszcze jeden orzech do zgryzienia.

MAREK SZYMAŃSKI

REKLAMY I OGŁOSZENIA

do Monitora Wielkopolskiego

można składać również w siedzibie redakcji,
w Poznaniu, ul. Piekary 17, pokój 1113 (XI piętro).



MONITOR WIELKOPOLSKI – magazyn samorządowy

Wydawca: Sejmik Województwa Wielkopolskiego

Wielkopolski Ośrodek Promocji i Informacji, Stary Rynek 59/60, 61-772 Poznań

Redaktor naczelny: Bernadeta Ignasiak

Adres redakcji: ul. Piekary 17, 61-823 Poznań,

tel./fax: (61) 851 03 07, tel. centrali: (61) 855 15 81 w.328, e-mail: monitor@wielkopolska.mw.gov.pl

Rada Programowa: Ryszard Sławiński (przewodniczący)

Ewa Borkowska-Bagińska, Ryszard Hayn, Michał Sójka, Wojciech Ziemniak,

Projekt graficzny: Tomasz Porzycki

Przygotowanie i druk: Zakłady Poligraficzne "SERIGRAF" sp. j. ZPChR.

62-002 Suchy Las, ul. Szkolna 90, tel. 812 56 02, fax 812 55 52, e-mail: serigraf@poligrafia.com

Materiałów niezamówionych nie odsyłamy. Zastrzegamy sobie prawo do redakcji tekstów przed ich zamieszczeniem.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń



Wielkopolski kolor Unii

„Nowe kolory Unii Europejskiej” – to festyn zorganizowany 17 i 18 sierpnia przez Kancelarię Stanu Kraju Związkowego Dolna Saksonia (Niemcy) w położonym niedaleko granicy holenderskiej, uroczym miasteczku Papenburg. Miejscowość tę wyróżnia ją tradycja budowy okrętów oraz zajmujące ponad tysiąc metrów kwadratowych ogrody kwiatowe. Stąd też festynowi nadano charakter kwiatowego corso. Na wodach kanału, wśród kompozycji kwiatowych, unosiły się narodowe flagi uczestników imprezy – Francji, Holandii, Węgier i Polski, reprezentowanej przez nasze województwo.

Wielkopolska – taką właśnie opinię sformułowali sami gospodarze – zdominowała imprezę. Spora w tym zasługa organizatorów, którzy zdecydowali się powierzyć nam pieczętowanie odrestaurowanego, zabytkowego wiatrak. W jego wnętrzu oraz bezpośrednim otoczeniu przez dwa dni pod wodzą dr Agnieszki Krzemińskiej pracował czteroosobowy zespół wielkopolskich florystów. Kwiatowe kompozycje wplecione zostały w unikatowe formy wiklinowe, będące pokłosiem plenerów wikliniarskich w Nowym Tomyszu. Kompozycje kwiatowe towarzyszyły również wzbudzającym duże zainteresowanie wystawom: obrazów dokumentujących pejzaż podkłępińskiej gminy Baranów; wykonanych w brzoźnie rzeźb konińskiej artystki Ewy Wanat, dzieł pracującego w drewnie Zdzisława Staszaka, ludowego artysty z podkonińskiego Brudzewa oraz witraży z rodzinnej pracowni Adama M. Golembowskiego z Poznania.

Na estradzie przez dwa dni królowały poznańskie zespoły muzyczne: smyczkowy „Artu’S Kwartet”; kwintet instrumentów blaszanych „Poznań Brass”, saksofonowy zespół „Sax Brothers”; gnieźnieńska grupa „Dixie Buskers” oraz kapela zespołu ludowego „Wiwaty” z Pobiedzisk. Całość estradowych prezentacji ubarwiała popisy dwuosobowego teatru pantomimy i kłownady „Pinezka”. Nie zabrakło też stoisk informacyjnych na temat Wielkopolski. Nasza oficjalna delegacja z wiceprzewodniczącym Sejmiku Województwa Wielkopolskiego Zenonem Kułagą na

czele, wraz z przedstawicielami wielkopolskiego biznesu odbyła z przedsiębiorcami niemieckimi spotkanie, na którym rozmawiano zarówno o sytuacji gospodarczej obu regionów, jak i o możliwości wymiany technologii i usług. Zabytkowy wiatrak odwiedzali liczni oficjalni goście, między innymi Wolfgang Senff, minister do spraw federalnych i europejskich Dolnej Saksonii; Ulrich Nehe, burmistrz Papenburga; Andrzej Kremer, konsul generalny RP w Hamburgu.

MIECZYŚLAW NADOLSKI



Wielkopolanie i gospodarze z „królową róż”



SIEDZIBA URZĘDU MARSZAŁKOWSKIEGO W POZNANIU

FOT. ANDRZEJ SZOZDA